Nr 231. Kraków 9 Października — Niedziela. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	24 —	6 —	2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 18
Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	fran. 27	fran. 10
Belgii Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
w Krakowie Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423 Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 8 października

Pisaliśmy przed dwoma dniami, że wobec ponownej odmowy sejmu czeskiego wysłania do Rady państwa, trzy są drogi: zamach stanu, zerwanie ze stanowiskiem ugodnem a zatem rozwiązanie sejmu i bezpośrednie wybory, lub nareszcie ustąpienie ministerstwa. Znalazła się czwarta droga, a raczej ścieszka nie do wyjścia z labiryntu, ale do obejścia jednego w labiryncie zatworu. Rozpisanie bezpośrednich wyborów bez rozwiązania sejmu czeskiego i równoczesne odroczenie Rady państwa — jest to jedyny jeszcze pozostały środek w tej kuracyi samemi paliatywami prowadzonej, który odsuwa wstrząśnienia i kryzys na miesiąc jeden. Po miesiącu znów ta sama sytuacya, albo Rada państwa fikcyą jak dawniej.

Pojmujemy względy, które miasto użycia środków heroicznych doradzają wyczerpnięcie wszelkich paliatywów. Na schorzały organizm mnóstwem chronicznych chorób zarażony, może to najwłaściwszy byłby system, gdyby celem kuracyi było utrzymanie się ministerstwa a nie załatwienie kwestyj spornych i przywrócenie jeśli nie zupełnego zdrowia to normalnego funkcyonowania organizmowi państwowemu. Ponieważ nietylko ci co znają zamiary dzisiejszego rządu a zwłaszcza jego naczelnika, ale nikt niemal nie oskarżał gabinetu o przestrzeganie pierwszego tylko celu, to jest utrzymania się przy władzy, ponieważ wiemy, że gabinetowi hr. Potockiego chodzi jedynie i wyłącznie o skuteczne zaradzenie niemocy w organizmie państwa, powiemy szczerze, iż zgadzając się co do diagnozy choroby, co do poczucia potrzeby ugodnego działania i dążności przywrócenia miru w państwie, nie możemy przywięzywać wiary w środki i środeczki połowiczne, jakby jedynie na czas i przetrwanie obliczone.

Jeśli rozumieliśmy wyczerpnienie wszelkich środków konstytucyjnych, wszelkich usiłowań ugodnych, jakich ministeryum dotąd używało, to zdaje nam się, iż już nadeszła chwila wypowiedzenia, że po tej drodze dalej iść nie można, że albo trzeba wyprzeć się myśli ugodnej, albo zerwać z podstawą konstytucyjną.

Hr. Potocki, którego wysoką zaletą jest bezstronność, miał tę zasługę, że liczył się równie z wolą tych, którzy konstytucyę przyjęli i za nią obstają, jak i tych, którzy ją odrzucają, a przez to nie tracą swych praw politycznych w państwie. Utrzymywanie w ten sposób równowagi odpowiadało sytuacyi, choć nie przysporzyło skutku.

Wszelako zdaje nam się być już złudzeniem sądzić, że ta równowaga utrzyma się nadal. Pod względem formy konstytucyjnej kombinacya dziś wynaleziona ma legalną podstawę, ale jest opartą na sprzecznościach z ducha wadliwej konstytucyi wypływających. Tylko w konstytucyi austryackiej może zachodzić taki wypadek, aby jeden kraj miał równocześnie dwie reprezentacye. Wprawdzie sejm czeski będzie zawieszony, ale mandaty posłów sejmowych będą obowiązujące, a równocześnie inna reprezentacya z bezpośrednich wyborów wynikła ma przedstawiać Czechy w Radzie państwa.

Nie w rozwiązaniu sejmu czeskiego leży zerwanie polityki ugodnej, bo przecież przed chwilą rozwiązanie było aktem ustępstwa, ale właśnie w bezpośrednich wyborach. Zresztą i to pytanie, czy sejm czeski się utrzyma, czy go nie zerwą deklaranci, występując z niego z powodu bezpośrednich wyborów?

Co do sytuacyi ministerstwa wobec Rady państwa widoczna, że za miesiąc w trudniejszem jeśli nie niemożliwem znajdzie się gabinet położeniu. Przybędą z Czech koledzy p. Giskry, Hasnery i Herbsty, zniknie owa większość jednego głosu i powróci dawna większość reichsratowska, wobec której misya hr. Potockiego zdaniem naszem skończona.

Wszelako przypuszczać można, że nim ta chwila nadejdzie, z tego obejścia jednego zatworu w labiryncie konstytucyjnym odkryje się może jeszcze nowa ścieszka zbliżająca wyjście. Nam nie pozostaje jak tylko życzyć, aby bezpośrednie wybory wydały jak najmniejszą liczbę niemieckich deputowanych. Im mniejszy zastęp Niemców czeskich w Radzie państwa, o tyle fikcya konstytucyjna bardziej wykazana, o tyle bardziej powiedzieć może ministeryum ugodne: i ten eksperyment się nie powiódł, wyczerpnięte wszystkie środki, owoc z drzewa grudniowego sam upada.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 7 października.

Wiadomości z Czech donoszą, że stronnictwo narodowe, tudzież szlachta będą brały udział we wyborach bezpośrednich do Rady państwa, aby przez to zmniejszyć liczbę deputowanych niemieckich. Uszczuplając stronnictwo wiernokonstytucyjne w Radzie państwa, Czesi pracują dla siebie, bo im mniej Niemców w Radzie państwa tem większa ich zawisłość od innych stronnictw narodowych. Niemcy obecnie rozporządzają w Rajchsracie 68 głosami. Czechy wysyłają 54 deputowanych. Gdyby więc Czesi wstrzymali się od udziału w wyborach, wszędzieby przeszli kandydaci niemieccy, a tem samem Niemcy uzyskaliby jeszcze 54 głosów, czyli rozporządzaliby razem 122 głosami. Ponieważ 100 głosów potrzeba do kompletu Izby; Niemcy mieliby jeszcze zwyżkę 22 głosów i nie potrzebowaliby się oglądać na inne stronnictwa narodowe. W razie zaś udziału deklarantów odpadnie 22 głosów, a w razie udziału i silnej agitacyi szlachty czeskiej jeszcze dalszych 15 głosów, tak, iż pozostałoby tylko 17 głosów niemieckich. Szanse są więc takie: W razie biernej postawy deklarantów i szlachty czeskiej Niemcy uzyskać mogą 54 głosów (68 + 54 = 132); w razie udziału i zwycięztwa deklarantów w liczbie 22, Niemcy zyskać mogą 32 głosów (68 + 32 = 100); wreszcie na przypadek udziału i zwycięztwa tak deklarantów jak i szlachty narodowej, Niemcy zyskać mogą tylko 17 głosów (68 + 17 = 85). W pierwszym razie zwycięztwo wiernokonstytucyjnych byłoby zupełne, w drugim i ostatnim Niemcy liczyć się będą musieli z Polakami i zapewne z wielkiemi wystąpią obietnicami.

Jeżeli źródło, z którego czerpię, nie jest mylne, zapewniam was powtórnie, że Ojciec Św. trwa przy swoim zamiarze pozostania w Rzymie. Papież przejęty jest głęboką wiarą, że kwestya rzymska jeszcze bynajmniej nie załatwiona i że po zawarciu pokoju między Francyą a Prusami mocarstwa europejskie postarają się o odpowiedni *modus vivendi* między kuryą rzymską a rządem włoskim.

Prezes ministrów hr. Potocki w niedzielę wieczór ma ztąd wyjechać na parę dni do Łańcuta.

Peszt 2 października.

(*W*) Dzisiejszy artykuł wstępny *Pester Loyda* jest godzien wszelkiej uwagi, znamionuje on bowiem początek tego okresu, w którym o Węgrzech coraz więcej będzie słychać wśród zawikłań przedlitawskich. Nie jest to wcale pozakulisowa akcya, której się domyślano ze strony gabinetu węgierskiego, a która w każdym razie i nigdy nie przechodziła granic osobistych wpływów i stosunków; nie; dziś organizm państwa węgierskiego pragnący żyć i rozwijać się, zaczyna wpływać na Austryę, nierozerwalnie złączoną z Węgrami. Czy pod tem parciem organicznem łatwiej się układać będą trudności austryackie, to zagadką przyszłości. Faktem jest wszakże, że Węgry wobec zawikłań konstytucyjnych w Austryi, stawiają już dzisiaj pytanie: co będzie z wydatkami wspólnemi? kto oznaczy ich wysokość, gdy delegacya austryacka nie przyjdzie do skutku? jak pokryć te wydatki, aby prawo konstytucyjne narodu nie doznało uszczerbku a ciężary przyniosły pożytek wspólny i podniosły siłę obu stron?

Pester Lloyd stający może najbardziej w obronie spójni organicznej między Austryą a Węgrami wystąpił pierwszy z twierdzeniem, że jeśli delegacya austryacka w skutek nieszczęsnych zawikłań nie przyjdzie do skutku, to sejm węgierski powinien wzbronić swemu ministrowi skarbu wydać choćby grosz jeden do Wiednia na wydatki wspólne. Słusznie można było się dziwić, że z tej strony wychodzi hasło pewnego oporu przeciw załatwianiu jak najgładszemu spraw wspólnych. Rzecz jednak wyjaśnia się z łatwością, gdy spojrzymy na stosunki węgierskie.

Dzisiaj właśnie przynosi *Pester Lloyd* list pewnego deputowanego z lewicy, spowodowany jego artykułem. Deputowany ów zastrzega się, że sejm nie potrzebuje wzbraniać specyalnie ministrowi skarbu, bo gdy sejm kwoty na wydatki wspólne w budżecie państwa nie zamieści, minister nie ma prawa szafować na ten cel pieniędzmi. Deputowany z lewicy powołuje się na brzmienie Art. XII (o sprawach wspólnych — Ugoda). Argumentacyę zaś swoją mógłby jeszcze wmocnić świeżą interpretacyą ustawy daną przez samego prezesa gabinetu. Nie dalej jak tej zimy, hr. Andrasy, zaczepiany przez stronę lewą podczas rozpraw budżetowych, że ugoda pozbawiła reprezentacyę Węgier najszacowniejszego prawa rozrządzania podatkiem krwi i obroną kraju, a zarazem nadwerężyła pierwsze prawo parlamentarne przyzwalania na ciężary, odparł, iż delegacye oznaczają tylko w y s o k o ś ć sum potrzebnych na wspólną obronę po obustronnej naradzie, od sejmu zaś samego zależy wydatki te uznać lub odrzucić, gdyż dopóki ich sejm nie przyjmie do budżetu, dopóty pokrytemi być nie mogą. Tak więc, podług interpretacyi tej wypada, że jeżeli wysokość sum na wydatki przedsiębrane dla wspólnego bezpieczeństwa nie mogłaby być za wspólnem porozumieniem oznaczona, Węgry przedsięwezmą sami jednostronnie środki, jakie uznają dla swojego dobra za najistotniejsze. Interpretacya taka jest wyrazem powszechnych w Węgrzech przekonań. Lewica uderzając na rząd, szła za popędem systematycznej nagany rządu i ugody, i chciała właśnie skrępować rząd moralnie na przyszłość, gdyż rząd wobec deakistów nawet, innego wykładu prawa dać nie mógł. Stosunki w Węgrzech stoją na tej pochyłości, że jeżli organizacya stworzona przez ugodę przestaje funkcyonować, wtedy mocą konstytucyi parlament węgierski staje się jednym gruntem do załatwienia wszystkich spraw państwowych Węgier. Lewica tryumfuje.

Stan ten rzeczy tłómaczy, dla czego *Pester Lloyd* pierwszy wystąpił z groźbą przynaglającą Austryę do ochronienia Delegacyi od następstw zawikłań wewtęrznych austryackich; dla czego po liście deputowanych z lewicy, którego poglądowi nie odmawia słuszności, dodaje, że przecież nicby nie szkodziło, gdyby sejm w każdym razie powziął uchwałę, że wtedy dopiero minister skarbu jest upoważniony posyłać kwotę węgierską na wydatki wspólne, gdy kwota ta w drodze legalnej zostanie oznaczoną (Delegacye) i uchwaloną (Budżet albo indemnita). *Pester Llyod* broni się przed ideą unii osobistej, chcąc bądź co bądź ocalić organiczną spójnię Węgier z Austryą. Cel ten zanadto dla Węgrów będzie widoczny, mimo wszelkich rozumowań subtelnych, aby lewica go nie przejrzała i nie starała się całkowicie wyzyskać kłopotu obozu rządowego.

Rząd jest niewątpliwie dosyć silny, aby zapewnić sobie upoważnienie do dyspozycyi funduszami na czas jakiś. Tem niemniej jednak budżet węgierski, bez zamieszczenia w nim kwoty, nie będzie mógł być uchwalony; upoważnienie potrzebaby odnawiać z miesiąca na miesiąc, upoważnienie to zaś odnosić się będzie właściwie do rządu węgierskiego i do użycia funduszów pod jego odpowiedzialnością, a nie do wydatków wspólnych pod odpowiedzialnością ministrów wspólnych. Wszystko to razem stworzy więc położenie tymczasowe, krępujące funkcye konstytucyjne węgierskie. Położenie to da się uczuć i we Wiedniu, a konieczność uciekania się w każdym specyalnym wypadku do sfery spraw wspólnych należącym do dobrej woli ministerium węgierskiego, odpowiedzialnego przed własnym sejmem i krępowanego własnemi względami, stanowiłoby ten nacisk, pod którym musiałyby się układać i tak trudne zawikłania austryackie. Takt polityczny ministrów węgierskich i poczucie wspólnego interesu, mogą położenie to złagodzić; bez tych warunków byłoby ono wcale nie do utrzymania przez chwilę nawet, tem niemniej nacisk organiczny pozostanie, konieczność zacznie przemawiać głośniej od życzeń ludowych i chęci pojedynczych statystów.

Izba węgierska zwołana jest na dzień 22go b. m. Prezes p. Somsich zwołując deputowanych, uniknął najprzykszejszego dla siebie samego konfliktu na gruncie regulaminu Izby. Lewica skrajna opierając się na regulaminie, chciała zmusić prezesa do zwołania Izby jak naszybszego na żądanie 20 deputowanych. Rząd był wcale innej opinii i nie życzył sobie zupełnie, aby Izba zebrała się pod naciskiem skrajnej lewicy. Zanim jednak stronnictwo to pospieszyło się złożyć formalne zażądanie, prezes zwołał Izbę na dzień 22. Podnosić konflikt, gdy różnica czasu stanowi nie całe trzy tygodnie, a okoliczności nie są piekące, byłoby taką śmiesznością w Węgrzech, że lewica skrajna nie odważy się z pewnością narazić się na nią. Pomści się ona za to na rządzie, interpelując go przed czasem o załatwienie budżetu i pomieszczenie w nim kwoty na wydatki wspólne.

Berlin 6 października.

Król Wilhelm z głównej kwatery przeniósł się do Wersalu, gdzie do końca wojny zapewne pozostanie. Źródła rządowe pruskie zapowiadają jednocześnie bliskie rozpoczęcie bombardowania Paryża, a zarazem głoszą o gotowości do ustępstw i pokojowych krokach rządu paryskiego. Bez wątpienia pokój stanowi wspólne pobożne życzenie obu stron wojujących, ale ciężko wynaleźć drogę prowadzącą do urzeczywistnienia tych życzeń. Fatalnym symptomatem dla sprawy Francyi, jest ustąpienie jenerała Fourichon z ministerstwa wojny i objęcie tej teki przez p. Crémieux. Stary adwokat, ministrem wojny w takiej chwili?

Obiecywany od dawna manifest Napoleona III, pojawił się w postaci memorandum, ogłoszonego w Monitorze *in partibus*. Znaczenia i celu tego dokumentu trudno zrozumieć i chciano coś powiedzieć, poprzeć sprawę napoleońką we Francyi nie narażając sobie Prus — i wszystko skończyło się na ogólnikowych frazesach.

P. Thiersowi miano dać do zrozumienia w Petersburgu, że jego propozycye i plany są bardzo dobre, ale mają jedną wadę organiczną, pochodzą od rządu, w którego trwałość nie można mieć wiary. P. Thiers w rozmowach miał starannie unikać wzmianki o osobistościach, rządzie, republice i posługiwać się wyrazem: Francya.

Jedność Niemiec zahamowała się nieco w tryumfalnym pochodzie. Br. Delbrück jedzie znowu do głównej kwatery, za nim dążą ministrowie: wirtemberski p. Mittnacht i badeński p. Joly. Przystąpienie Badenu do Związku północnego nie ulega kwestyi, Wirtemberg również wydaje się zrezygnowanym. Król bawarski i jego pierwszy minister hr. Bray pojechali na wieś oddychać świeżem powietrzem. W przystępie entuzyazmu wywołanego kapitulacyą pod Sedanem, król Ludwik wniósł projekt restauracyi cesarstwa niemieckiego i ubrania go w średniowieczne szaty. Swoim zwyczajem monarcha artysta zapatrywał się na całą rzecz ze stanowiska malowniczego, poetycznego, nieco teatralnego; marzył o wskrzeszeniu pomp cesarskich, stawiając na drugim planie prozaiczne sprawy, o które głównie Prusom chodzi. Przekonawszy się, że w Berlinie kładą więcej wagi na skoncentrowanie w jednej ręce dowództwa wojskowego i reprezentacyi dyplomatycznej, prawodawstwa i finansów związkowych, — ochłódł i usunął się na bok. Być może, Bawarya zostanie do czasu na boku i poprzestanie na jedności celnej, oraz traktacie zaczepno-odpornym z nowym Bundem. Prędzej zaś czy później ulegnie konieczności i parciu opinii.

W końcu bieżącego miesiąca zbierze się sejm pruski, aby za przykładem parlamentu związkowego przedłużyć mandaty deputowanych i następnie zawotować sumarycznie budżet.

Hamburg 5 października.

Potwierdza się, o czem już donosiłem, że pod dowództwem jenerała Vogel-Falkensteina rusza armia wspólnie z wojskami z pod Strassburga, razem 80.000 przez Besançon na Lyon, a ztamtąd dalej ku południowi aż do Garonny, z poleceniem nakładania znacznych kontrybucyj, żeby mieszkańcy południowej Francyi poczuli klęski wojny więcej, niżeli do tego czasu. Oprócz dwóch głównych armij pod Paryżem i pod Metz, trzecia armia pod księciem Meklemburskim z punktem centralnym w Reims działać będzie ku północy na zachód od Paryża, posuwając się na Lille. Pałac Versailles będzie mieścił w sobie główną kwaterę. Bismark zagroził, że później zwiększy warunki pokoju. Zamiar zupełnego upokorzenia Francyi oczywisty. Wątpić jednak należy, żeby Francya pod liberalnym i pokojowym rządem miała stracić swój wpływ na długie lata; lecz z pewnością wróżyć można, iż z pomocą nawet żywiołów odzywających się obecnie, odzyska zawsze swe stanowisko. Niebezpieczeństwo, kłopot i rozdrażnienie przeszkadzają Francuzom, pojąć całego nieszczęścia sprowadzonego na nich wojną. Pojmą, jak drogo przyjdzie im okupić uwolnienie ojczyzny od najezdnika. To przewidując Bismark, rozprawia już o blizkiej wojnie na przyszłość, a Niemcy w przewidywaniu, co będzie, zaczynają mniej cenić mądrość mężów stanu, którzy zapowiadali, iż nie z narodem francuskim, ale z wojskiem i Napoleonem wojnę prowadzą, a dziś pod wybiegiem gwarancyi od napadów Francuzów, szczodrze zaszczepiają wybuch przyszłych zapasów i klęsk.

Tutejszy patryotyzm zasmucony licznemi pogrzebami sprowadzonych poległych Hamburczyków. W krótkim czasie mieliśmy tu wiele ofiar, albo później zmarłych, albo odkopanych we Francyi i sprowadzonych do grobów rodzinnych. To samo donoszą z wielu miast Szlezwik-Holsztynu, przyczem z wielkim żalem się nie tają, iż wszystkie te olbrzymie i krwawe ofiary poniesione bez nadziei dłuższego pokoju. Zewsząd donoszą o zakładaniu większych obozów dla jeńców francuskich. Główny jeniec cesarz w Wilhelmshöhe otoczony honorami panującego, przepędza czas, śledząc ciekawie za wszystkiem, co się dzieje we Francyi, szczególniej co się Paryża dotyczy; wszyscy, co go otaczają, podzielają nadzieję powrotu do władzy. Odmienność raportów francuskich przez Anglię nas dochodzących, od donoszeń niemieckich o tych samych wypadkach, z każdym dniem więcej uderza czytelników.

Wracając do domu, legia obrony brzegów morskich, żąda wysłania do Francyi, żeby tam odwetować próżnowanie i daremne wartowanie. Donoszą ze wszystkich nadbrzeżnych punktów o zapaleniu latarń morskich, wykładaniu znaków dla żeglarzy, ale to wygody tylko dla neutralnych; niemieckie okręty nie śmią jeszcze wyjść na morze. Gmach giełdowy, ratusz, domy prywatne ozdobione przyrządami do illuminacyi. Najwyższe wieże kościołów stroją w chorągwie olbrzymiej wielkości.

Przybyli tu jeńcy francuscy z Szpandawy, zkąd ich wywieziono, by zrobić miejsce dla innych, zawracają głowę nietylko płci pięknej; ale Turkosy gromadzą około siebie mnóstwo ciekawych towarzyszących im gromadami po ulicach. Ulokowano wziętych do niewoli na okręcie w naszym porcie. Główna komendantura przeniesiona ze Szlezwiku do Altony w naszem sąsiedztwie. Nie bez przyczyny zastrzeżono ostrożność tutejszym marynarzom i właścicielom okrętów. Francuska flota buja jeszcze po morzu Północnem. Villaumez pokazał się ze swoją eskadrą pod Helgoland, gdzie dawniej stał Fourichon; widziano nawet flotę z portu Vilhelmshaven; gotowano się tam na bombardowanie. Eskadra liczy 13 okrętów, siedm większych, pięć korwet, jeden monitor „Rochambeau“ bardzo mało sterczący nad powierzchnią wody z wieżą najeżoną działami. Osada z korwety „Bonrayne“ wylądowawszy na wyspie oświadczyła, że nie myśli blokady rozpoczynać, ale Villaumez w drodze do Cherbourga chętnie by się spotkał z flotą niemiecką, gdyby ta zechciała ukazać się z poza twierdz portu wojennego Wilhelmshaven. Nadzieja jego nie ziściła się. Słoty i burze jesienne nastają. Z żywiołami flocie francuskiej pasować się byłoby daremną pokusą, a okręty niemieckie nie wypłyną na morze.

P. Donner, za którego dawała rodzina pół miliona, żeby go uwolnić od służby, ranny pod Mars-la-Tour, dostawszy żelazny krzyż, umarł od rany w Gorze. Z Strasburga piszą, że zniszczenie od kul niemieckich w tem mieście okropne, całe ulice powalone, w gruzach sterczą pomniki, arcydzieła sztuki i bogactwa umiejętności strawione ogniem. Mury strzelnic tak zburzone, iż nie pojmują odwagi oblężonych, że się za temi gruzami trzymać mogli, cytadella jest jakby gromada zwalonych kamieni. Niemieckie wojska wchodząc do Strasburga mimo kapitulacyi strzelali i kilka domów zburzyli, gdyż z za murów dano do nich ognia. Kilkuset schwytanych wyprowadzono do obozu, gdzie ich straszne oczekują kary wojenne. Przy tem wszystkiem przybywało do Strasburga mnóstwo z rozwiązanej armii papiezkiej, zuawy, z linii po większej części Holendrzy, Belgijczycy; wreszcie ostatni batalion pruskiej rezerwowej armii z Prus wschodnich.

Pod Paryżem zanosi się na długą pracę, wnosząc z przygotowań; gotują się na dobre do oblegania. Całą artyleryą oblężniczą nowo naznaczony p. Rieff dowodzić i dysponować będzie.

Rzym 1 października.

Zapowiedziałem wam historyę junty tutejszéj i jéj fortuny. Ale gdy się do opisania zabieram, spostrzegam się, żem bardzo wiele wam faktów jeszcze nie wystawił, należących jednak do ogólnéj historyi i Rzymu i świata, które w tych dniach tu się spełniły, a do których historya junty wchodzi tylko jako kartka. Muszę się tedy zabrać do porządniejszego obrazu całéj sprawy tutejszéj jak się ona historycznie odbyła, tem bardziéj, że nie widzę wcale, aby po dziennikach były dokładne opisy, z których moglibyście byli korzystać, a o niektórych faktach, pierwszego nawet rzędu, nie widzę w nich ani wzmianki.

Kiedy w piątek 16go września, przybył tu był już drugi parlamentarz włoski, i rozmawiał z jenerałem Kanzlerem, pan Harry von Arnim, poseł pruski był przywołany do rozmowy, a nazajutrz o godzinie 5téj z rana udał się jak o tem pisałem do obozu włoskiego, i wrócił ztamtąd z zapewnieniem, że szturm do miasta odroczony będzie o dzień jeden, który to dzień dany został do lepszego namysłu. Tyle więc tylko zdołał wymódz poseł Jego Mości króla pruskiego na zapalonych Włochach? Ale mu wcale nie chodziło o wymożenie na nich czegokolwiek; jemu chodziło o zyskanie czasu, aby swoją grę przeprowadzić. Celem téj gry było pociągnąć ciało dyplomatyczne do uczynienia spólnego z nim kroku. Dotąd bowiem on sam jeden dokładał starań, aby wpłynąć na Papieża i skłonić go do wpuszczenia Włochów do miasta; ciało dyplomatyczne bynajmniéj się do téj praktyki nie mięszało. Czuł swoję słabość, a co więcéj niewłaściwość swojéj pozycyi, już niemal takiéj, że się jéj wstydzić trzeba było. Zyskawszy tedy ów termin jednodniowy, zabrał się natychmiast do wprowadzenia w ruch dyplomatycznego ciała. Za pośrednika użył pana Palomba, radcę ambasady austryackiéj, i zastępującego ambasadora. Zapewne, że pan Palomba widoków pana Arnima nie podziela, i jako dobry katolik, patrzy się inaczéj na rzeczy, aniżeli protestant, szczególniéj, kiedy sprawa idzie o Głowę Kościoła. Wszelako chwila była bardzo ważna, i zamykać uszy na przedstawienia takiego mocarstwa jak Prusy nie wypadało. Zgodził się tedy pan Palomba na to, aby wszystkich reprezentantów mocarstw do siebie zaprosić, gdzie im pan Arnim (bo któż inny?) miał przedstawić, jaki jest stan rzeczy; a to mianowicie: że Włosi bądź co bądź szturmować będą, że to mu stanowczo jenerał Cadorna powiedział, i że w takim nieuchronnym przypadku interes i Papieża, i mieszkańców Rzymu, i narodowców przez ciało dyplomatyczne reprezentowanych wymagał, aby nie przyszło do bombardowania i krwi rozlewu; że przeto ciało dyplomatyczne powinno prosić i błagać Papieża, by kazał bramy Rzymu otworzyć.

Tegoż dnia tedy zebrali się wszyscy obecni reprezentanci mocarstw u pana Palomby. Rosyjski jaśniał, jak to mówią, swoją nieobecnością, bo jak wiadomo Moskwa nie ma tu posła. Nie bez znaczenia, że na tę smutną chwilę dla namiestnika swego Bóg nie dopuścił, aby patrzyły oczy rosyjskie. Ale kto tu świetnie zajaśniał swoją nieobecnością, tedy poseł pruski właśnie, ten sam pan Harry von Arnim. Nie przyszedł. Na kilka chwil przed zebraniem przysłał pismo z zawiadomieniem, że niesłychanie ważny interes przeszkadza mu przybyć na radę. Możecie sobie wystawić wrażenie ogólne. *Obstupuerunt!*

Co za racyę miał pan Arnim nie stawić się na zebraniu przez siebie wywołanem, nie wiem zgoła; a w takim razie wolę wcale się jéj nie domyślać. Zresztą dosyć uczynię, kiedy fakta zapiszę tak jak się spełniły.

Pan Palomba tedy wystawił zebranym dyplomatom wszystko, co mu pan Arnim przełożył, i wszystko rozumie się na jego odpowiedzialność zwalając. Wtedy pierwszy z rzędu odezwał się p. Tomar, ambasador portugalski, o którym już wam pisałem, dzielny jak ze wszystkiego pokazuje się mąż. Zaczął od tego, że nie było może chwili uroczystszéj, w któréj kiedykolwiek danem było jakiemu ciału dyplomatycznemu działać i występować, jak niniejsza. Daléj, że nie było niezawodnie ważniejszego aktu, jak ten, do którego zwołane zostało, chociaż polubownie, ciało dyplomatyczne rzymskie w téj chwili; jak ta rada, jednem słowem, którą chcą, aby była udzieloną Papieżowi: ten akt bowiem, któryby Papież uczynił idąc za tą radą, byłby najważniejszy, jaki kiedykolwiek papiestwo uczyniło. Wobec tak ważnéj tedy chwili, i takiego najważniejszego aktu p. Tomar dziwi się i domyśléć się nie może, jakiby mógł być akt ważniejszy, któryby przeszkadzał posłowi pruskiemu przybyć na naradę.

Daléj dziwił się mocno, że nie ma żadnego pisma właśnie przy akcie tak nieskończonéj wagi, że się poseł pruski nie postarał przynajmniéj sformułować swego wniosku na papierze, i że oni są ograniczeni do gołego słowa i to jeszcze powtórzonego przez drugie usta.

Te uczucia i słowa posła portugalskiego były podzielone i powtarzane przez innych, mówią, że dość żywo.

Przystępując następnie do rzeczy, ten sam poseł portugalski tak miał ją sformułować. „Jakie jest zdanie ciała dyplomatycznego wobec monarchy, u którego jest uwierzytelnione przez swoich właściwych monarchów? Niezawodnie podwójne. Naprzód powinno być wyrazem i narzędziem przyjaźni i dobrych stosunków, a jeśli potrzeba i pomocy dla monarchy, u którego się znajduje. Następnie powinno być obroną i opiekunem swoich interesów, swego monarchy, kraju i krajowców. Zważmy teraz czemby był krok przedłożony przez pruskiego posła, ta rada jaką dać mamy Papieżowi otworzenia bram Rzymu? Pod pierwszym względem czyżby to była pomoc dla Papieża? Owszem, toby nie była nawet przyjaźń ani dobry stosunek; toby była wyraźne dla niego szkoda i tem większa, że połączona z hańbą. I my mielibyśmy to Papieżowi radzić? Pod drugim względem, żeby oszczędzić krajowców naszych w Rzymie, wniosek jest równie bezzasadny. Chyba pan Arnim nam pokaże, że działa papieskie są nowego wynalazku i strzelają nie naprzód ale w tył, żeby tu w Rzymie naszych razić mogły. A jeżeli tak nie jest, tedy nie do Papieża, ale do jenerała Cadorna trzebaby się ciału dyplomatycznemu udać, z przedstawieniami, żeby niepotrzebnie nie strzelał i krwi nie rozlewał.“

Początek téj mowy jest niezawodnie tak, jak podałem p. Tomar, posła portugalskiego. Do dalszego wywodu i wystawienia racyi, przyczyniły się i innych posłów głosy. Zebrałem wszystkie racye i głosy w jedno, aby wam wystawić jak ta rzecz została rozstrzygniętą przez ciało dyplomatyczne, i

to jednomyślnie. Trzeba przyznać, że p. Arnim miał zupełną słuszność, iż na tę naradę nie poszedł.

Cześć ciału dyplomatycznemu w Rzymie! Postawiło się na gruncie zasad w chwili, kiedy ten grunt wszystkim z pod stóp się umyka, nawet tym rządom po części, które to ciało reprezentuje. Snać, że sam pobyt w Rzymie rozum oświeca i uświęca, i daje siłę stanięcia krzepko na skale prawdy i prawa, która tu od Boga położona. Tylko jedno państwo, które raz już tę skałę w głębokie morze wrzuciło, ogłaszając, że siła przed prawem, tylko to jedno państwo miało w téj dziejowéj chwili posła w Rzymie, którego Rzym nie nawrócił, i w którym się on nie nauczył, że prawo przed siłą. Owszem, miał odwagę ten poseł, w téj dziejowéj chwili, radzić samemuż wiekowemu przedstawicielowi prawa, aby czołem uderzył przed siłą. Ale *ipse viderit!* Tymczasem tem większa cześć ciału dyplomatycznemu, które umiało poznać i uczcić prawdziwy charakter Papieża, ten właśnie, że on tu na ziemi jest najwyższym nosicielem wszelkiego prawa; a tem samem uczciło i uszanowało ciało dyplomatyczne swój własny charakter, który ten jest zgoła: aby być przedstawicielem prawa, i stać na gruncie zasad.

Kiedy p. Arnim tak z nienacka, razem z Włochami pod Rzymem, zjawił się, w Rzymie wszyscy a wszyscy pytali: Po co? i dla czego? Teraz pokazało się, dla czego? Bez niego nie byłoby było tej narady dyplomatycznej i tego aktu, świadectwa, manifestacyi dyplomatycznego ciała. Zaprawdę, że to wszystko było potrzebne: jak przybycie jednego tak manifestacya drugiego. Bogu i Jego opatrzności w historyi wszyscy muszą służyć, jeżeli nie zawsze do tego, czego oni sobie życzą, tedy zawsze do tego, czego chce Bóg.

A teraz przystępuję do drugiej części tego obrazu, do zachowania się ciała dyplomatycznego w onym wiekopomnym poranku dnia 20go września, który będzie znaczył jeden z ważniejszych przewrotów w historyi.

Zaledwie padły pierwsze strzały, już ciało dyplomatyczne było na nogach, i reprezentanci jedni po drugich przybywali do Watykanu. Papież tymczasem odprawiał Mszę świętą (można sobie wyobrazić z jakiemi uczuciami i z jakiego rodzaju modłami), a potem trzymał się w swoich komnatach. Około godziny ósmej, po trzech godzinach kanonady, kiedy już zamierzał dać rozkaz kapitulowania, kazał zwołać ciało dyplomatyczne. Wchodząc zastało ono już u Papieża kardynała Antonellego i inne osoby. Wtedy Papież, obracając się do reprezentantów mocarstw, rzekł:

„Czy panowie widzicie i uznajecie, że ja ulegam przemocy?“

Odpowiedzieli, że uznają.

„Czy jesteście gotowi to podpisami stwierdzić?“

Odrzekli, że gotowi.

Wtedy Papież kazał odczytać przygotowany akt protestacyi, i oświadczenie, że jedynie przemocy ulega, która w niczem nie może jego praw naruszyć. Po odczytaniu aktu prosił reprezentantów, aby go podpisali jako świadkowie. Co też oni uczynili.

Podczas tego podpisywania było przejście miłe dla Papieża. Niektórzy z dyplomatów nie mieli prawa podpisywać, jako jeszcze nieuwierzytelnieni przedstawiciele swoich rządów, również nieuznanych. W tem położeniu byli reprezentanci Hiszpanii i Francyi. Zaczęli oni upraszać Papieża, by wbrew zwyczajom przypuścił ich do tego zaszczytu; i Papież rozczulony chętnie na to przystał. Tym sposobem Francya i Hiszpania, katolickie siostrzyce, i najwierniejsze zawsze, w samych nawet zboczeniach, córy kościoła, miały ten zaszczyt, a ich posłowie tę pociechę, stać przy boku Ojca wszystkich wiernych w chwili jego ciężkiej, tak jak one insze dusze wybrane stały u stóp Chrystusa Pana umierającego na krzyżu.

Kiedy to się odbywało w Watykanie, już rozkaz był posłany, aby wywieszono ze S. Piotra białą chorągiew, i wszędzie na wałach, a jenerał Kanzler otrzymał polecenie traktować o kapitulacyę.

Tak tedy upadły mury Rzymu, ale nie Rzym; upadł blask zewnętrzny Papiestwa, ale nie Papiestwo; upadł, na chwilę przynajmniej, fakt władzy doczesnej, ale nie prawo do tejże samej władzy. A co do władzy duchownej, co do istoty wewnętrznej Papiestwa, co do tego Rzymu, którym jest kościół, o upadku tego wszystkiego i mowy być nie może; jak żaden inny, tak ani ten cios nie dosiągł tego nawet, owszem to jedno sprawił, że jaśniej dziś świeci to wszystko, i z każdym dniem jaśniej świecić będzie.

Kraków 8 października. Minister oświecenia mianował profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Piotra Burzyńskiego komisarzem egzaminacyjnym historyi cesarstwa Niemieckiego i prawa niemieckiego; profesorów Dr Maksymiliana Zatorskiego i Dr Udalryka Heizmanna komisarzami egzaminacyjnymi prawa rzymskiego; dozwolił przytem, aby Dr Fryderyk Zoll komisarz egzaminacyjny prawa rzymskiego mógł egzaminować z historyi niemieckiej i prawa niemieckiego.

— N. Pan uwolnił majora Augusta Barbaro od komendy galicyjskiego batalionu obrony krajowej Nr. 63 we Lwowie, pozostawiając go w ewidencyi piechoty obrony krajowej.

— N. Pan mianował komendantem galicyjskiego batalionu obrony krajowej Nr. 67 w Złoczowie majora Edwarda Prus Studzińskiego, komendantem zaś bukowińskiego batalionu landwery Nr. 78 w Suczawie majora Jana Bernackiego. Porucznikami obrony krajowej przy piechocie mianowani zostali pp. Jgnacy Hołyński i Kazimierz Strzelecki akcesista przy urzędzie pocztowym; p. Karol Badalowski oficyał przy głównej kasie krajowej mianowany został podporucznikiem. Dr Władysław Jasiński mianowany został lekarzem batalionu obrony krajowej w stopniu lekarza pułkowego a z charakterem kapitana.

Wiedeń 7 października. Wybory bezpośrednie do Rady państwa odbędą się w Czechach z początkiem miesiąca listopada według przepisów ustawy z 29 czerwca 1868 r. Wobec ważności tego aktu, pisze urzędowa *Wiener Abendpost*, który po raz pierwszy znajduje w Austryi swe zastosowanie, zdaje się uwagi być godnym artykuł *Prag. Ztg* o przepisach wyżej wspomnianej ustawy. Według tychże przepisów przy wyborach bezpośrednich do Rady państwa zastosowane być mają w Czechach prawne rozporządzenia o wyborach do sejmu. O tyle tylko wypadnie od nich odstąpić, że grupa wyborców z większych posiadłości rozpadnie się na dwa ciała wyborcze, a wszyscy wyborcy tej grupy mogą wykonywać prawo głosowania tylko w jednem ciele wyborczem. Głosowanie odbywa się we wszystkich grupach kartkami. Jeśli kilka miast i miasteczek lub innych miejscowości dokonać mają wspólnie wyborów bezpośrednich, to każda z tych miejscowości jest dla siebie miejscem wyboru; również przy wspólnym wyborze z Izb handlowo przemysłowych wybiera każda w swem miejscu wyborów. Gdzie wspólny wybór w kilku okręgach wyborczych sejmowych gmin wiejskich odbywa się przez wyborców, to każde miejsce wyborów przeznaczone na wybory do sejmu, jest również miejscem wyborczem dla wyborów bezpośrednich. Do ważności wyboru deputowanego do Rady państwa potrzebną jest bezwzględna większość głosujących. Jak wiadomo Czechy wysyłają do Izby deputowanych w Radzie państwa 54 członków, z których 15 wypada na właścicieli większych posiadłości, 1 na Pragę, 4 na Izby handlowo-przemysłowe, 15 na grupę z miast, a 19 na okręgi wiejskie. Następnie według *Prag. Ztg* odbędą się w Czechach wybory bezpośrednie do Rady państwa z gmin miejskich d. 3 listopada, z miast i miejscowości przemysłowych, jakoteż z Izb handlowych 5 listopada, wreszcie wybory z większych posiadłości d. 7 listopada.

— *Wanderer* podaje telegram z Pragi, według którego dyrekcya budowy katedry w Pradze otrzymała polecenie, aby jak najrychlej ukończono wewnętrzne odrestaurowanie katedry i usunięto wystawione rusztowania, — a to z powodu uroczystości koronacyjnej.

— Jak słychać z źródeł zwykle dobrze informowanych, zebranie się delegacyj w Peszcie stanowczo jest naznaczonem na d. 21go listopada.

— Baron Pascotini, deputowany z Tryestu do Rady państwa, wręczył prezesowi ministrów memoryał w sprawie tego miasta. Memoryał ten domaga się uwzględnienia stosunków miejscowych, sankcyonowania uchwał sejmowych, oraz, aby rząd udowodnił zasady swe autonomiczno-liberalne. Prezes ministrów przyobiecał wziąść pod rozwagę memoryał.

— Celem zachowania wolności przy wyborach bezpośrednich w Czechach, rozporządziła nadprokuratorya ścisłą cenzurę dzienników w Pradze. Dzisiejsze numera *Pokroka* i *Narodnich Listów* przed odejściem poczty zostały skonfiskowane, ponieważ starały się odradzać od wyborów.

Niemcy.

Na raport Favra do rządu obrony narodowej ogłoszony w *Dzienniku urzędowym* francuskim, odpowiedział hr. Bismark okólnikiem do posłów Związku północnego, który tu podajemy.

Ferrières 27 września 1870.

Raport, jaki zdał p. Juliusz Favre 21 b. m. swoim kolegom o rozmowie ze mną, powoduje mię zawiadomić JWPana o układach, któreśmy toczyli, abyś Pan był w możności stworzyć sobie prawdziwy obraz ich przebiegu.

W ogóle nie można odmówić przedstawieniu p. Juliusza Favre uznania, że się starał przebieg rzeczy przedstawić w prawdziwem świetle. Jeżeli mu się to nie zupełnie udało, daje się to wytłomaczyć czasem trwania naszej rozmowy i okolicznościami, wśród których miała miejsce. Przeciw całości tego przedstawienia nie mogę niezrobić uwagi, że kwestya zawarcia pokoju w naszych rozprawach stała na dalszym planie, a przedewszystkiem szło o zawieszenie broni. Co do naszych żądań przy przyszłem zawieraniu pokoju, wyraźnie powiedziałem p. Favrowi, że o wymaganych przez nas granicach dopiero wtedy się oświadczę, gdy we Fracyi przyjętą zostanie jawnie zasada ustępstwa terytoryalnego. Stosownie do tego stanowiska wskazałem, że utworzenie nowego departamentu Mozelli z okręgami Saarburga, Chateau Salins, Saargemündu, Metzu i Thionville, jest organizacyą zgodną z naszemi widokami. Nigdy wszakże nie zrzekłem się postawienia innych warunków przy zawieraniu pokoju, w miarę ofiar, jakie nam przyczyni dalsze prowadzenie wojny.

Strasburg, o którym podług przedstawienia p. Juliusza Favre miałem się był wyrazić, jakoby o kluczu od domu, przyczem pozostawił w niepewności, czy przez dom ów rozumie się Francya, był odemnie owszem wyraźnie oznaczony, jako klucz do naszego domu, którego zatem posiadania nie życzylibyśmy pozostawić w obcym ręku.

Pierwsza nasza rozmowa w zamku Haute Maison pod Montry trzymała się w ogóle w granicach „akademicznych“ rozpraw nad teraźniejszością i przeszłością, której jądro rzeczy leżało w oświadczeniu p. Juliusza Favre tej treści, że przyznaje nam wszelkie możebne sumy pieniężne (*tout l'argent, que nous avons*), że jednak sądzi się zmuszonym do odmówienia nam ustępstw terytoryalnych. Na moje oznaczenie takowych, jako nieuniknionych oświadczył on, że uważa rokowania pokojowe bezskutecznemi, przy czem wychodził z zapatrywania, jakoby ustępstwa ziemi były dla Francyi poniżającemi a nawet hańbiącemi. Nie powiodło mi się przekonać p. Favre, że nie mogą niczem hańbiącemi być warunki, jakich wypełnienie Francya od Włoch uzyskała, a od Niemiec zażądała nie będąc w wojnie z żadnym z tych krajów, warunki, które bez wszelkiej wątpliwości byłaby nam Francya nałożyła, gdybyśmy byli w wojnie ulegli, a które stanowiły wynik prawie każdej wojny nawet w najnowszych czasach prowadzonej, że zaś tem mniej zawierają hańbiącego dla kraju, zwyciężonego po dzielnej obronie i że honor Francyi nie jest odmiennej istoty od honoru wszystkich innych krajów. Tak samo nie udało się przekonać p. Favre, że oddanie Strasburga pod względem punktu honoru nie może mieć żadnego innego znaczenia, jak oddanie Landau albo Saarlouis i że zdobycze zyskane przemocą Ludwika XIV nie mogą być silniej zrośnięte z honorem Francyi, jak zdobycze pierwszej rzeczypospolitej lub pierwszego cesarstwa.

Praktyczniejszy obrót wzięły nasze rozprawy dopiero w Ferrières, gdzie się toczyły około kwestyi zawieszenia broni, a już z tej ścisłej treści ich wynika, iż nie mogłem w toku ich dać oświadczenia, że nie chcę zawieszenia broni pod żadnym warunkiem. Sposób, w jaki p. Favre mi wyrządza ten zaszczyt, że mnie pod względem tej jak i pod względem innych kwestyj wprowadza na scenę i cytuje moje własne słowa (*il faudrait un armistice, et je n'en veux pas à aucun prix*) itp., zmusza mnie do oświadczenia, że przy podobnych rozprawach nigdy się nie posługiwałem ani nie posługuję zwrotem mowy, jakobym sam osobiście czegoś chciał, czegoś odmawiał lub na coś przystawał, lecz, że zawsze tylko mówię o zamiarach i żądaniach rządu, którego sprawami kierować mi polecono. Jako powód do zawarcia rozejmu przyznano po obu stronach potrzebę podania narodowi francuskiemu sposobności do wyboru reprezentacyi, która jedna byłaby w stanie legitymacyą obecnego rządu o tyle uzupełnić, żeby możebnem było zawarcie z nim pokoju na podstawach praw międzynarodowych. Zwróciłem na to uwagę, że zawieszenie broni dla armii postępującej zwycięsko naprzód, w każdym razie przynosi za sobą niekorzyść pod względem wojskowym, a przeciwnie w obecnym przypadku dla obrony Francyi i dla reorganizacyi jej armii sprowadza ważne nader zyskanie na czasie, że więc z tego powodu nie możemy przystać na rozejm bez osiągnięcia równoważących korzyści wojskowych. Jako na takie wynagrodzenie wskazałem na wydanie nam fortec, które utrudniają styczność naszą z niemieckiemi krajami, ponieważ przy przedłużeniu czasu żywienia i utrzymywania armii z powodu przerwy przez zawieszenie broni, musielibyśmy koniecznie jako pierwszy warunek uzyskać pewne ułatwienie w owem utrzymaniu armii. Chodziło przy tem o Strasburg, Toul i kilka innych pomniejszych fortec. Co do Strasburga zwróciłem na to uwagę, że wzięcia jego można się w krótkim czasie spodziewać, gdy prace oblężnicze już są wykończone i że z tego powodu uważalibyśmy jako odpowiednie położeniu rzeczy, aby się załoga poddała, podczas, gdy załogi innych fortec uzyskałyby wolny wymarsz. Inna, trudna do rozwiązania, kwestya tyczyła się Paryża. Po obsaczeniu tego miasta zupełnem przez nasze wojska moglibyśmy na otworzenie dostawy żywności w takim tylko razie zezwolić, gdyby ułatwione przez to zaopatrzenie miasta w żywność nie utrudniło naszej własnej sytuacyi wojskowej i nie przedłużyło widoków na późniejsze wygłodzenie fortecy. Po naradzeniu się zatem z powagami wojskowemi, postawiłem na najwyższy rozkaz JKMości względem Paryża ostatecznie następującą alternatywę:

Albo nam przyznaną będzie korzystniejsza pozycya pod Paryżem przez ustąpienie nam części fortyfikacyi panującej nad stolicą; za tę cenę gotowi jesteśmy otworzyć wszelką komunikacyę z Paryżem i dopuścić wszelkiego zaopatrzenia miasta w żywność.

Albo gdyby nie przyznano nam takiej pozycyi, w takim razie nie możemy zezwolić na zniesienie obsaczenia, a raczej musimy zachowanie wojskowego *status quo* pod Paryżem wziąć za podstawę rozejmu, ponieważ w innym razie miałby on dla nas jedynie tę niekorzyść, że Paryż po ubiegłem zawieszeniu broni, stanąłby naprzeciw nam na nowo uzbrojony.

P. Favre odepchnął pierwszą alternatywę, zawierającą ustąpienie części fortyfikacyi z równą stanowczością, jak warunek, aby załoga Strasburga oddała się w niewolę. Natomiast przyrzekł co do drugiej alternatywy, według której miał się zachować wojskowy *status quo* przed Paryżem, zasięgnąć rady swych kolegów w Paryżu.

Program zatem, z którym p. Favre jako wynikiem naszych rozmów do Paryża powrócił, który to program tam odrzucony został, nie miał żadnej zgoła styczności z późniejszemi warunkami pokoju; natomiast zawierał przyzwolenie na rozejm dwu lub trzytygodniowy w celu wyboru zgromadzenia narodowego pod następującemi warunkami:

1) W Paryżu i przed nim utrzymanie wojskowego *status quo*.

2) W Metz i przed nim utrzymanie stanu wojennego w kole mającem się bliżej określić naokoło Metz.

3) Wydanie Strasburga z oddaniem w niewolę załogi, wydanie Toul i Bitsch z zezwoleniem na wymarsz.

Sądzę, że wszystkie gabinety neutralne podzielą nasze przekonanie, że postawieniem takich warunków dowiedliśmy wielkiego umiarkowania.

Jeśli rząd francuski nie chciał skorzystać z podanej sobie sposobności do spowodowania wyborów zgromadzenia narodowego nawet w częściach Francyi przez nas zajętych, to dowodzi przez to stałego postanowienia, że chce utrzymać i nadal trudności, w jakich się znajduje wobec zawarcia pokoju w warukach międzynarodowych i że nie myśli obliczać się z publiczną wolą francuskiego ludu.

Że ogólne i wolne wybory wypadłyby były w myśl pokoju, jest wrażenie, które nam się narzuca a od którego pewnie i mężowie u steru w Paryżu będący nie są wolni.

Upraszam uniżenie JWPana niniejszej depeszy udzielić do wiadomości tamtejszemu rządowi.

(podp.) *Bismark.*

Staats-Anzeiger ogłasza dziś drugą notę hr. Bismarka do posłów północno-niemieckich przy obcych dworach o swojej rozmowie z Favrem. Podajemy ją, jak następuje:

Ferrières 1 października 1870 r.

Według dzienników, oddział rządu francuskiego w Tours przebywający wydał urzędowe obwieszczenie, w którem powiedziano, że podpisany miał oświadczyć p. Favrowi: „Prusy chcą prowadzić dalej wojnę i przywieść Francyę do stanu państwa drugiego rzędu“.

Lubo podobne wyrażenie mogło być jedynie obliczone na takie sfery, które nie są świadome ani zwykłego języka rokowań międzynarodowych, ani nie znają jeografii Francyi, wszelako ta okoliczność, iż urzędowe to obwieszczenie nosi podpis pp. Crémieux, Glais-Bizoin i Fourichon, i że panowie ci należą do teraźniejszego rządu jednego z wielkich państw europejskich, powoduje mię do upraszania JW. Pana, abyś w Twoich rozmowach politycznych zechciał je objaśnić.

W rozmowach moich z p. Favrem, pytanie o warunkach pokoju nie doszło w ogóle do traktowania formalnego, i tylko na ponawiane życzenie ministra francuskiego, udzieliłem mu w ogólnych zarysach myśli moich, tych samych, jakie składają główną osnowę mojego okólnika z d. 16 września, żądania zaś po za nie wychodzące nie były w żadnym kierunku dotąd stawiane.

Zamierzone więc przez nas odstąpienie nam Strasburga i Metz wymaga w połączeniu swojem terytoryalnem zmniejszenia posiadłości francuskich o taką przestrzeń, która niemal równa się powiększeniu Francyi przez Sabaudyę i Niceę, a przewyższa ludność tych ziem od Włoch nabytych, mniej więcej o $^3/_4$ miliona.

Wziąwszy na baczenie, że Francya podług obliczeń z r. 1866, bez Algieryi liczy przeszło 38 milionów ludności, z Algieryą zaś, która obecnie w znacznej części dostarcza Francyi sił zbrojnych, wynosi 42 milionów, to jasną jest rzeczą, iż zmniejszenie ludności o $^3/_4$ miliona w niczem nie zmieni znaczenia Francyi w obec zagranicy, owszem pozostaną temu wielkiemu państwu też same żywioły potęgi, których posiadanie w wojnach wschodniej i włoskiej było w stanie stanowczy wywierać wpływ na losy Europy.

Krótkie te skazówki wystarczą, aby przeciw przesadnej proklamacyi z d. 24 z. m. logikę faktów zwycięsko postawić, a dodaję jeszcze, że również wyraźnie wskazałem je p. Favrowi w moich z nim rozmowach, i dla tego zechcesz być JW. Pan przekonany bez moich nawet zapewnień, iż dalekim jestem od wszelkiego ubliżającego wskazywania następstw obecnej wojny pod względem przyszłego stanowiska Francyi.

Bismark.

Francya.

Dziennik londyński *La Situation* zamieścił pismo Napoleona III pod tytułem „Myśli cesarza Napoleona“, dodając, że Cesarz przesłał takowe królowi Pruskiemu. Inna wersya mówi, że pismo przesłane do głównej kwatery pruskiej, było całkiem odmienne od ogłoszonego w *La Situation*; inna zaś, że to co podaje pomieniony dziennik londyński, jest podrobionem; co o tyle prawdziwem by się zdawało, iż Cesarza Napoleona stać byłoby na coś lepszego. Dodajemy tylko, że *La Situation* świeżo założoną została podobno wsparciem Cesarzowej Eugenii. Mimo tego zastrzeżenia, podajemy to pismo z wstępem następującym ogłoszonym w rzeczonym dzienniku:

Zaraz po zerwaniu układów prowadzonych z Juliuszem Favrem, hr. Bismark przesłał do Wilhelmshöhe dokładne sprawozdanie o tych rokowaniach. Cesarz natychmiast zamknął się w gabinecie swoim i tegoż jeszcze wieczora wyjechał p. Castelnau z następującą notą własnoręczną Cesarza do głównej kwatery pruskiej:

„Król zawiadamiając mię codziennie o wypadkach zaszłych od dnia, w którym Opatrzność zniewoliła mię oddać mu moją szpadę, chciał jak się zdaje, przypomnieć więźniowi swemu doświadczenia, na które wojska pruskie wystawiają Francyę, w interesie, który on poczytuje za interes Niemiec.

„W zdaniu tem utwierdza mię zawiadomienie hrabiego. Czy jednak nadeszła już pora, abym odpowiedział na tę podwójną uwagę wyrażeniem mojej myśli?

„Aż do 4go września moje usuwanie się, które zachowywałem od Sedanu, polegało na stałem postanowieniu zostawienia Cesarzowej zupełnej i całkowitej swobody stosowania się do zamiarów kraju.

„Po 4tym września nie mogłem nie pragnąć, aby Francyi, z poświęceniem nawet dynastyi mojej, powiodło się wyrzucić najezdnika za naturalne jego granice.

„Robiąc u hrabiego krok, którego rezultat był łatwy do przewidzenia, odebrano wojnie prawdziwą jej cechę, mniemając uniknąć odpowiedzialności za ruch, do którego popęd zdawał się wychodzić od mojego rządu.

„Było to niweczyć wpływ pobudek, jakie się ma, aby nie podpisać warunków stawianych; było to przedewszystkiem paraliżować obronę narodową właśnie w chwili, gdy ta miała przybrać rozmiary godne Francyi.

„Hrabia zdawał się nie pojmować, że odrzucono zawieszenie broni potrzebne do przywrócenia rządu regularnego; dziwi się, że żadna z władz legalnie istniejących nie dała swojego zdania o tem, co on poczytuje za świadectwo umiarkowania króla.

„Nikt niemógłby ganić Francuza, że naprawił krok nieroztropny, odmawiając podpisu swego na propozycyach, tak mało zgodnych z naszą chlubną przeszłością.

„Taki pojedynek, jak ten stoczony między Francyą a Niemcami, nie może się inaczej zakończyć, jak zupełnym upadkiem jednego z przeciwników, albo ścisłem i lojalnem pojednaniem.

„Hrabia winien zatem przedewszystkiem zapytać się: czy interes Niemiec wymaga raczej upadku Francyi, czy też przymierza z nią, i czy przypuszczając pierwsze, Niemcy nie sądzą, że Francya jest gotowa szukać ocalenia w rozpaczy swojej, choćby Europa zgadzała się na rolę obojętnego widza najazdu, któremu nie naznaczono kresu.

„Widzenie się moje z królem pozwala mi mniemać, że przekłada on o wiele przymierze z Francyą nad jej upadek; że nie jest wolnym od obawy skutków walki na zabój, i że ocenia w należytej wartości prawa, któreby przyniosła obu ludom ściśle związanym dokładna znajomość uczuć objawianych podczas wojny przez różne narody Europy.

„Jeżeli takiem było rzeczywiście zdanie króla, niepozostawałoby nic więcej jak wskazać sposoby jego wykonania; ale czyż to zwyciężonemu przystoi określać obowiązki zwycięscy, iżby wspaniałomyślność jego nie zdawała się być uciążliwszą nad jego wymagania?

„Mogę tylko przypomnieć hrabiemu, że z pewnością nigdy nadaremnie bohatyrskie postępowanie nie kołata do serca ludu francuskiego, gdy natomiast niezawodnie nic się nie uzyska, jeśli się usiłuje poruszyć w jego łonie strony samolubstwa albo trwogi, które pozostaną mu nieznane, jakiekolwiekby ciosy Opatrzność na nas zesłała.

„Francya skłoniona szlachetnem postępowaniem do ścisłego i lojalnego przymierza z Niemcami, byłaby pierwszą do przystania na to, aby między dwoma państwami (*entre les deux empires* — państwami czy cesarstwami?) nie była potrzebną linia obronna twierdzami strzeżona.

„Co do ofiar, jakieby nadto Francya musiała ponieść, niewahałaby się ich zrobić, odkądby jej pozwolono ocenić niezmierne korzyści wypływające dla obu ludów z pokoju, o którym rozstrzygałaby odtąd jedynie ich wola.

„Na tej podstawie, potęgi zniewolone trzymać się zupełnie na uboczu, dopóki Francya zachowa jeszcze nadzieję zwyciężenia, miałyby istotny powód do wdania się.

„Szczere i zwięzłe przedstawienie prawdy, utrzymywało zawsze między mną a Francyą prąd sympatyczny, którego nic nie zdoła zniweczyć. Wystarczyłoby mi, jak sądzę, stwierdzić, że honor nasz nie dozna żadnego uszczerbku z pojednania opartego na rozbrojeniu twierdz, które stają się odtąd bezużytecznemi i na zasadzie wynagrodzenia wojennego oznaczonego etatem, aby pokój stał się możebnym.

„Warunki te zdołają powstrzymać Francyę od uciekania się do ostatecznych środków, które, dość jednego dziwactwa losu, aby stały się zabójczemi dla porządku społecznego w Europie.

„Francya nabywszy doświadczeniem zdrowego sądu o rozdzierających ją waśniach i wolna od plagi wojny, nie wahałaby się uznać, że zniewolona przypisywać swoje nieszczęścia brakowi jedności politycznej, powinna odtąd wyglądać pomyślności w ściśle przestrzeganej nietykalności swoich instytucyj.

„Uwagi te tracą dzień za dniem na wadze, nadewszystko, jeśli król wahać się będzie z ich uwzględnieniem, zanim uderzy na Paryż. Straszne starcie się, jakie Opatrzność dopuściła między Niemcami a Francyą, mogłoby wydobyć iskrę, którą postęp obróci na korzyść zbawienia moralnego i materyalnego Europy; ale upierając się z jednej lub drugiej strony, aby oczekiwać rozstrzygnięcia jedynie od siły, wynijdzie niezbędnie z tego starcia coś nieznanego a potężnego tak na nieszczęście Niemiec, jak na nieszczęście Francyi.

Wilhelmshöhe d. 26 września 1870.

Napoleon“.

Teatr wojny.

Dziś wśród zawieszenia, rzec można, działań pod Paryżem, gdzie Prusacy oczekują na transporta narzędzi oblężniczych, aby akcyę wznowić z całym naciskiem, nie będzie zbytecznem przyglądnąć się obustronnym siłom i duchowi, jaki znamienuje ową przedburzę poprzedzającą ostateczny rezultat wojny.

Paryż, według doniesień prywatnych powtórzonych w dziennikah, cały jest pod bronią; nie ma tam obywateli ani robotników, jest tylko 350,000 gwardyi narodowej i 150,000 gwardyi ruchomej. Trzecia część obu trzyma straż nocną przy fortyfikacyach, służbę dzienną pełni regularne wojsko. O namiotach nie ma mowy, lecz nikt się na to nie skarży. Wszędzie odbywają się bezzustanne ćwiczenia wojskowe. Hasłem witania się przechodzących jest: „zwyciężyć lub umrzeć“. Jenerał Trochu jest niezmordowany i nadzwyczajnie popularny, słowo jego jest rozkazem, każdy spieszy, aby go spełnić. Wszyscy są pełni zapału, prócz niewielu pozostałych tam imperyalistów. Nie widać upadku ducha ani smutku, lecz niezamąconą swobodę. Otoczenie Paryża stało się natomiast wymarłą pustelnią i pustynią. Można godzinami chodzić między murem fortecznym nie spotykając żywej duszy. Im bardziej pierścień oblężenia się ścieśnia, tem większa jest ciekawość dowiedzenia się, co się zewnątrz dzieje. Jeżeli wojenne to usposobienie i zapał dla rzeczypospolitej wytrwają dłużej, Paryż da wzór światu bohaterskiego poświęcenia.

Zobaczmy teraz co mówi *Schles. Ztg* o wojsku niemieckim pod Paryżem:

Oczekiwano tu (pod Paryżem), że narzędzia oblężnicze przybędą na 25ty września, lecz nadzieja ta zbyt okazała się sangwiniczną; odłożono potem termin na 1szy października; a gdy się Toul poddał, spotęgowała się nadzieja, że prędzej nastąpi bombardowanie stolicy Francyi. Lecz według twierdzenia jenerała Hindersinna, przewlecze się jeszcze nadejście dział oblężniczych do paru tygodni, tak, że przed połową października myśleć nie można o rzeczywistem oblężeniu. Tymczasem pracują Francuzi z nadzwyczajną pilnością nad swemi dziełami fortyfikacyjnemi, mianowicie naprzeciwko Wersalu sypią wielki szaniec ziemny i pod Villejuif rozszerzają istniejące tam obwarowanie. Wieś Villejuif fortyfikują na wszelki możliwy sposób; ztamtąd ciągnie się do szańców obronna komunikacya, która prawdopodobnie jeszcze będzie uzbrojoną. Również fortyfikują Vitry, i z tamtąd tworzą podobną komunikacyę do Villejuif, tak, że wzniósł się przed Jvry i Bicêtre całkiem nowy szaniec, który nie bez wielkich ofiar zdobytym być może. Obok tego Francuzi niepokoją dzień i noc nasze forpoczty. Nie ma dnia żeby nie przedsiębrali małych wycieczek, nie zaczepiali naszych przednich straży, nie ubili nam lub nie zranili którego z naszych ludzi, jak to w tych dniach się działo; skoro jednak przybierzemy groźniejszą postawę, cofają się po za swoje szańce i strzelają do nas rzęsiście i nie bez skutku. Dnie 19 i 23 września kosztowały nas na całej linii przeszło 900 ludzi w zabitych, rannych i zapodzianych. W takich okolicznościach trzeba zachować jak największą ostrożność i darmo nie poświęcać ludzi. Wojska nasze przeznaczone do oblężenia Paryża wszystkie się już zgromadziły. Korpus 2gi i korpus 1szy bawarski zbliżyły się już pod wschodnie warownie i stoją naprzeciwko fortów Rogny i Nogent, podczas gdy Wirtemberczycy stoją między 1szym korpusem i korpusem 7ym, tak, że według kolei korpus 11ty, korpus 1szy bawarski, Wirtemberczycy, korpus 6ty, korpus 2gi bawarski, korpus 5ty, korpus 12ty i korpus gwardyi, a więc razem 8 korpusów i dywizya, okrążają olbrzymie miasto, przed którem stoi 4ta dywizya kawaleryi dla osłonięcia odwrotu. W ogóle przeto dziś otacza Paryż 280,000 ludzi. Przypuszczać można, że przeciw nim stoi 80,000 piechoty liniowej, składającej się w części z korpusu Vinoy, z dywizyj południowych i z czwartych batalionów starych żołnierzy, prócz tego około 20,000 gwardyi ruchomej i 100,000 gwardyi narodowej, tak, że cała siła może wynosić 200,000 ludzi.

Byłoby przeto do życzenia, gdyby się Metz poddał, aby się uwolnić mogły stojące tam korpusy, które mają do czynienia z oblężeniem. Stoją tam korpusy 1, 2, 3, 7, 8, 9, 10, jakoteż korpus rezerwowy, zatem razem 8 korpusów, czyli 200.000 ludzi. Gdyby wojska te nadeszły, możnaby niemi w bardzo krótkim czasie zmusić Paryż do poddania się, inaczej czeka nas długo trwające oblężenie. Prawdopodobnem jest, że będzie częstemi wycieczkami przerywane. Tymczasem żołnierze nasi robią sobie, o ile można, wygodę. Większa część stoi na kwaterach; zajęli oni po nizkich cenach puste mieszkania, które właściciele opuścili. Mnóstwo domów, na których jest napis „à louer“, jest dziś nagle zamieszkanych. Rewidują ściśle kuchnie i piwnice. Uważne i do szukania przywykłe oko spotyka często ukryte skarby. Wino, likiery, madera, wody mineralne, wszystko uznane bywa za zdobycz wojenną. Ziemniaki wykopują systematycznie, śledzą za zapasami zboża i owsa. Wprawdzie Francuzi popalili kopy siana i brogi z żytem i owsem, lecz zawsze jeszcze coś schowanego da się odszukać. Lecz wiele jest gąb do nakarmienia. Jest to ciężkie zadanie intendentury. Musi ona o wiele mil w okrąg ściągać zapasy, aby wszystkim potrzebom uczynić zadość. Nie mała to robota sprowadzać z różnych miast i wsi mięso i zboże dla tak licznej armii, kiedy już Paryż od dawnego czasu wszystko dla siebie zagarnął. Dotąd jednak udaje się intendenturze głód zaspakajać. Lecz na jak długo system taki wystarczy? Wkrótce usłyszymy: „Teraz już koniec naszej mądrości, drogą rekwizycyi już nic uzyskać się nie da, gdyż na 10 mil w kółko wszystko już wyczerpane.“ Cóż wtedy będzie? Pewnem jest, że wolni strzelcy i gwardziści narodowi łącznie z chłopami prowadzą wojnę zasadzkową, że odcinają pojedyncze dowozy i na wojska nasze napadają. Jeżeli się uorganizuje gwardya narodowa nad Loarą, lękać się można, że uniemożebni całkiem drogę rekwizycyi. Winniśmy uważać za szczęście, że Toul został wzięty, gdyż tym sposobem kolej aż do nas zostanie przywróconą.

O wycieczce pod Metz w d. 27 września, zestawiamy razem kilka wersyj:

Według *Elberfelder Ztg*, przedsięwziął Bazaine w d. 27 września wycieczkę w większych rozmiarach, nie w zamiarze przerznięcia się, (bo tego zamiaru zaniechał już od 1go września), lecz aby się w żywność zaopatrzyć. Zwrócił on oko na znaczne zapasy, które są nagromadzone w Courcelles i na gromady wołów pasące się na okolicznych pastwiskach. Większa część francuskich żołnierzy była zaopatrzona w próżne wory i w powrozy. Plan ten był dobrze obmyślany. Francuscy mieszkańcy Peltre przysłużyli się przy tem przez wywieszenie chorągwi, jako znaków rozpoznania; gorzko jednak za to odpokutowali, bo Peltre za tę zdradę puszczone zostało z dymem. Wycieczka zrobiona była szybko i z znacznemi siłami (brało w niej udział 10,000); zawdzięczamy tylko nadzwyczajnej dzielności naszych strzelców z 13, 15, 55, 74 i 7 pułku, jeśli wycieczka celu nie dopięła i krwawo została odpartą. Nieprzyjacielskie siły podsunęły się, obchodząc forty, w trzech oddziałach, poparte kilku bateryami lekkiej artyleryi. Z fortecy przybył cały pociąg żołnierzy koleją w całym pędzie aż do Peltre, gdzie się w szyk bojowy ustawili. Na wzgórzu między Mercy le Haut à Ars-Laquenexy ustawiona w długiej linii artylerya nasza, zrządziła szybkim ogniem wielkie spustoszenie w oddziałach nieprzyjacielskich i pojedyncze granaty powaliły podobno całe ich szeregi. Mercy-le-Haut wziętem zostało przez nieprzyjaciela, potem znów przez nas odebrane; przed cofnięciem się podpalili Francuzi zamek. Niestety, nie mogliśmy temu zapobiedz, że większa część oddziału strzeleckiego z 55 pułku piechoty, który się był zbyt śmiało i zadaleko zapędził, została otoczoną przez nieprzyjaciela i wziętą do niewoli. Udało się też Francuzom zabrać do fortecy znaczną gromadę wołów (około 40 sztuk). Straty nasze w poległych są małe, natomiast mamy większą liczbę lekko rannych; straty nieprzyjacielskie były nierównie większe. — Peltre leży na południe od Metz i fortu Quelen; Mercy-le-Haut leży prawie bezpośrednio przy Peltre w kierunku północno wschodnim; Ars-Loquenexy zaś leży na północny wschód od Mercy-le-Haut.

O tem samem zdarzeniu piszą w dniu 28 września z pod Metz do *Weser Ztg*: Straty nasze w skutku walk wczorajszych pod Metz są dość znaczne. Prócz 10go batalionu strzelców również 7my westfalski pułk piechoty wielu ma rannych, niemniej, jak hanowerski pułk piechoty. Jako powód walk stoczonych wczoraj podają, że marszałek Bazaine zamierzał sprowadzić do twierdzy większy transport prowiantu, który odszedł z Luxemburga do Thionville i dla Metz był przeznaczony. Staje się to tem prawdopodobniejszem, że i z Thionville wczoraj zrobiono wycieczkę. Transport ten miał dojść do Thionville. Nie jest to niemożebnem, gdyż Thionville jest tylko z południowej strony otoczony, komunikacya jego z Luxemburgiem nie jest przeto z naszej strony przeciętą. Niedokładne obsaczenie Thionvillu dostarcza załodze możności wysyłania patrolów w okolicę. Mieszkańcy w Thionville żądają od mera wykonania ustawy poborowej, podczas gdy ustawa ta zniesioną jest we wszystkich przez Niemców zajętych miejscach.

Fr. J. pisze w d. 28 września: Wczoraj we wtorek zrobili Francuzi znowu wycieczkę widocznie w celu furażowania, lecz po zaciętej walce wparci zostali do twierdzy. Naliczyłem na minutę około 20 strzałów działowych, obok tego grzmiały salwy z ręcznej broni i kartaczówek. Straty mają być obustronnie znaczne. Nasz 10ty batalion strzelców został zdradzony co do stanowiska swego, i wzięto część jego jeńcem. Pod St. Barbe widziałem 6 płonących wsi, zostały one zapalone częścią przez Francuzów częścią przez Niemców.

Wreszcie podajemy doniesienie żołnierza z 2go reńskiego pułku huzarów, datowane z Coin les Cuvry pod Metz d. 28go września: Francuzi podjechali w nocy koleją żelazną tuż pod nasze przednie straże i wysiedli spokojnie zasłonięci dymem lokomotywy, podczas, gdy maszerujące z twierdzy kolumny niespodziewanie na wojsko nasze napadły. Mieli oni w pociągu nawet kartaczówki; wzięli wieś Peltre, lecz zapaliwszy ją, zaraz przez naszych zostali odparci. Chociaż wiele kul koło mnie latało, nie trafiła mnie żadna. Prócz wsi zapalili Francuzi wspaniały zamek Mercy-le-Haut. Przez palącą się wieś pędziliśmy wytężonym galopem, przesadzając przez poległych i rannych, i musieliśmy oddech wstrzymywac, aby się nie udusić. Była to jazda, która pokaławiła konie nasze, a porucznik nasz mówił, że nigdy w życiu swem tak szybko nie pędził na koniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 8 października. Z dniem jutrzejszym rozpoczną się w Muzeum Techniczno-Przemysłowem przy ulicy Franciszkańskiej naprzeciw pałacu biskupiego bezpłatne wykłady niedzielne dla słuchaczy obojej płci, i trwać będą przez całe zimowe półrocze do końca kwietnia. Wykłady te odbywać się będą od godz. 4ej do 5ej i od 5ej do 6ej, a treść ich zapowiadaną zawsze będzie w przeddzień. Oba wykłady zapowiedziane na jutrzejszą niedzielę, obrały sobie przedmioty pouczające a nie dla samych tylko specyalistów wielce ciekawe. Od 4ej do 5ej profesor Władysław Rozwadowski będzie miał rzecz o glinie, ile, glince, ziemi porcelanowej, ich własnościach, jakoteż o wyrobach z nich otrzymywanych; a od 5ej do 6ej profesor Władysław Łuszczkiewicz o odnawianiu i utrwalaniu zabytków sztuki we względzie rękodzielniczym.

— Wczoraj wyszedł nowy numer *Djabła* i doszedł nas ze Lwowa nowy numer *Szczutka*. Najlepsze w *Djable* są dowcipy francuskie, lubo opierają się na grze słów; jest jeden dowcip niemiecki, a o angielskim chyba to powiedzieć można, że ponieważ inaczej piszą się słowa hamletowe, przeto też co innego znaczą te, które zamieścił *Djabeł*, bo — nic nie znaczą. *Szczutek* pełen grozy, nie szydzi już, lecz się oburza, bo są chwile, w których chcąc się zaśmiać, zgrzyta się zębami.

— Dla osób pragnących zwiedzić kopalnie wielickie przy rzęsistem oświetleniu, donosimy, że d. 13 b. m. we czwartek odbędzie się tam na pamiątkę odwiedzin N. Pana doroczna uroczystość górnicza. Wchód do salin o godz. 8ej rano; wstęp od osoby złr. 1. Pociąg z Krakowa do Wieliczki odchodzi rano podług zegaru krakowskiego o godz. 6 m. 50, a przychodzi wieczorem o godz. 8 m. 27; dogodniej przeto jechać stąd końmi, mogąc wcześniej wrócić, a dla kilku osób razem nie drożej.

— D. 12 października odbędzie się w Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich we Lwowie posiedzenie publiczne, na którem zdaną będzie sprawa z całorocznych czynności tej instytucyi.

— **Ze wsi** d. 6 października.

(*A.B.*) Znowu upłynęła jedna kadencya sejmu naszego, a równocześnie z nią i nadzieje naczycieli co do polepszenia tyle upragnionego ich bytu materyalnego odłożono *ad calendas graecas*. Błogi *status quo ante* i tu widać nadal będzie zachowany.

Robiono nam w ostatnich czasach tylokrotnie nadzieję, że opłakany nasz stan wkrótce na lepsze się zmieni; a że każdemu w biedzie i niedoli zostającemu lada promyk nadziei słodkie sprawia uczucia, przeto widzieliśmy już chociaż częściową ulgę w niedalekiej przyszłości, i niejeden z nas zapewne z podwójną gorliwością starał się wywiązać z trudnych i mozolnych obowiązków swego powołania, które jak się pokazuje, u nas tak mało są cenione. Lecz od tego czasu już znów kilka lat upłynęło bez najmniejszego skutku, i cała sprawa poszła była, jak się zdaje w zapomnienie. Trzeba się było przypomnieć, gdyż jak stoi napisano: „*pulsanti aperietur*". I rzeczywiście, przedłożono w roku bieżącym sejmowi sporządzoną z inicyatywy dyrekcyi szkoły normalnej w Brodach i podpisaną przez większą część nauczycieli ludowych galicyjskich petycyę o uwzględnienie naszego stanu opłakanego. Wszystko napróżno! A jednak zewsząd wołają oświaty! Co się tyczy owej petycyi do sejmu to ta była nawet połączona dla nas z wydatkami. Przy wznoszeniu jej celem zbierania podpisów, musiał każdy z nas złożyć na posłańca 20 cent. Jest to kwota na pozór nic nie znacząca, lecz przy naszych mikroskopijnych dochodach nawet to stanowi rubrykę. A wszystko daremnie.

Chcielibyśmy z powodu przepełnienia miarki cierpliwości zwołać: *Quousque tandem etc.* lecz wiemy dobrze podług premisów, że nawet to nic nie pomoże, a zresztą podobny wybryk energii nie przystoi nam, którzy na mocy stanowiska i dotacyi skazani jesteśmy na najgłębszą pokorę i potulność.

Jakie jest w ogóle nasze uposażenie, wiadomo całemu światu; lecz w jaki sposób takowe pobieramy, to mniej, a może najmniej owym panom przy zielonych stolikach jest wiadomem. Już to trzeba wielkiej benewolencyi ze strony przełożonego gminy, żeby „podwładnemu sobie" nauczycielowi szczupłą jego należytość w półrocznych ratach, ma się rozumieć *decursive*, wypłacił. Zwyczajnie upływa rok cały, a po roku jeszcze miesiąc jeden, dwa i trzy, nim się te parę reńskich „wykapie", mówiąc właściwym wyrazem naszych włościan. Oczywista, że przy takim stanie rzeczy wypada się usilnie starać o szczególne względy naszych poczciwych synów Izraela, aby sobie zapewnić u nich niezbędny kredyt; bo inaczej przepadłbyś. Patrzymy z niejaką zazdrością na najniższego posługacza kancelaryjnego, lub nawet na ostatniego oficyalistę dworskiego, który szczęśliwszy jest od nas, bo pensyę swoją, acz także szczupłą, pobiera przynajmniej regularnie, nie kłaniając się nikomu. A przecież tyle nas zewsząd wbijają w ambicyę, że powołanie nasze wzniosłe, że w ręku naszem spoczywają losy przyszłych pokoleń i t. d. *Qui potest capere, capiat.*

— We Lwowie aresztowała policya w miesiącu wrześniu 521 osób (w Krakowie 437); z tych oddano sądom 113 (w Krakowie 90).

— Namiestnictwo udzieliło nagrodę 25 złr. Franciszkowi Zazuli z Jezierny w powiecie Złoczowskim za ocalenie tonącego 11 letniego chłopca.

— D. 29 września pękł kocioł w gorzelni w Polance w powiecie Krośnieńskim. Dwaj robotnicy poparzeni, w kilka godzin umarli.

— W Bogusławicach (?) w powiecie Krościeńskim (?) przejechał pociąg d. 28 z. m. stróża kolei Wincentego Dumiatka.

— Jan Wolatyński z Poczajowa, obwiniony o morderstwo i rabunek, uciekł z więzienia w Złoczowie w kajdanach, wyłamawszy kraty u okna i spuściwszy się z 1go piętra. Liczy lat 45, jest silnej budowy ciała i dobrego wzrostu.

— Kolej żelazna z Lublany do Tarvis ma być otwartą 20go b. m.

— Dnia 7 października po gęstej mgle rannej dzień przeważnie pogodny i ciepły; termometr od + 0°.2 doszedł do + 12°.6 R. Barometr prawie bez ruchu; o godzinie 6 rano dnia 8go października stan jego był 327·24, termometru + 6°.0 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 9go października, Śgo Dyonizego męczennika; w poniedziałek dnia 10 października Śgo Franciszka Borgiasza.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Do końca września r. b. ustał księgosusz w Wierzbowcu, Husiatynie, Postołówce, Lubiance i w Załukwi, wybuchł zaś w Wołkowcach, Łuce malej, Toustem, Janowie, Haliczu, Folwarkach, Czechowie, Koropcu, Siemikowcach, Demeszkowcach, Tustobabach, Czernicy i w Seretcu, gdzie 10,315 sztuk bydła w 178 zagrodach 362 zachorowało, 3 wyzdrowiało; 88 odpadło a 272 ubito. Oprócz tego dano na rzeź 495 sztuk bydła podejrzanego o zarazę.

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był z dniem 31 sierpnia 1870 . . . . zlr. 5.395,556 c. 28
Od 1go do 30 września 1870
włożyło 1264 stron zlr. 180,821 c. 9
zwrócono 1348 stronom zlr. 197,241 c. 91
ubyło więc zlr. 16,420 c. 82
Zatem dnia 30 września 1870
był ogół wkładek . . . . . . zlr. 5.379,135 c. 46

Rzeszów 4go października.
Pszenica 4·75, żyto 2·65, jęczmień 2·25, owies 1·45, groch 3·30, fasola 4·25, tatarka 2·20, proso 2·75, ziemniaki 1·20, rzepak 7·50, koniczyna 25·—, siano 1·35, słoma —·95, drzewo twarde 10·—, miękie 7·—, mas okowity —·72, funt masła —·50, mięsa —.19, kopa jaj 1·18.

Wrocław 4go października.
Pszenica wagi 88 funt. po 92 srgr., żyto w miejscu 84 f. po 62 srgr., owies 50 f. po 33 srgr., rzepak 150 f. brutto 265 srgr., olej w miejscu $13^5/_6$ talara, na październik i listopad po $13^2/_3$ talara; spirytus 1,000 trallesa $14^5/_6$ tal., na listopad po $14^3/_4$ talara.

Przyjechali do Krakowa od 7go do 8go października.

HOTEL POLLERA: J. Henig z Brodów, Zalewski właściciel dóbr z Podola, Robert Weisenborn z Kongresówki, L. Tolon profesor z Petersburga, Julian Breański właściciel dóbr z Zagorzan, Konrad Bezrucz kupiec z Morawy, Karol Gros właciciel dóbr z Rybny, Stanisław Rodkiewicz z Galicyi, Jerzy Goldschiker kupiec z Wrocławia, Wojciech Adler z Pesztu, Ludwik Aleksy oficer z Żółkwi, Julian Rokotnic kupiec z Berlina, Dr Vilas z Wadowic, Adolf Tetmayer właśc. dóbr z Galicyi, Władysław Mencel z Warszawy, Hok z Wiednia, Teresa Fuchsowa właścicielka dóbr z Krystonopola, Marya Bobrowska z Galicyi, Dorota Steinowa z Hanoweru, Hipolit Rubiszewski z Warszawy, Józef Kapliński z Kongresówki, Karol Scheling kupiec z Wiednia, Tadeusz Wiśniewski właściciel dóbr z Galicyi, Karol Janko właśc. dóbr z Galicyi, Bolesława Śląska wł. dóbr z Rzeplina, Karolina Weberowa z Galicyi, Gwido Ruszczyński ze Lwowa, Hugo Blumena kupiec z Hamburga, Gustaw Nowak adwokat z Oświęcimia, Karol Hempel z Brzeszcza, Ernest Milchen z Sierszy, Stanisław Baczewski ze Lwowa, Ryszard Cywiński z Wilna, Ferdynand Schot z Jaworznia, Adolf Linert z Wiednia, Anna hr. Łubieńska właśc. dóbr z Wielkiej Kazimierzy.

(Nadesłane.)

Zwraca się uwagę szanownych czytelników na drugostronne ogłoszenie „*Filipa Fromma* w Wiedniu", w dzisiejszym numerze umieszczone.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 7 paźdz. *Staats-Anzeiger* oświadcza, iż manifest ogłoszony w *La Situation* niewątpliwie jest podrobiony. Podobne pismo nie nadeszło do głównej kwatery. Odwoływanie się tego aktu na rozmowę Napoleona z królem, jest wymyślone.

Monachium 6 października. Dotychczasowy poseł bawarski w Rzymie, hr. Tauffkirchen i książę Karol Hohenlohe mianowani zostali komisarzami cywilnymi przy jeneralnem gubernatorstwie w Rheims.

Wersal 6 października. Król przeniósł wczoraj główną kwaterę tutaj, a wczoraj odbył przegląd 6go korpusu. Wczoraj zaszły utarczki przednich straży 4ej dywizyi jazdy, która się zapędzała aż do Liguerre. 1,500 gwardyi ruchomej zostało wypartej przez 6tą dywizyę jazdy z okolicy Montfort. Pod Paryżem nic nowego w obrębie korpusów 5go i 6go.

Tours 6 października. Raport jenerała Reyau z Chevilly (na północ Orleanu) z d. 5 wieczór, mówi, że tegoż dnia rano wyruszył on z brygadami jazdy i piechoty i trzema półbateryami na Toury a o 7ej przybył przed Chassis. Szwadron huzarów otoczył wieś i wziął pięciu Bawarczyków. Pomimo, że artylerya nieprzyjacielska miała 10 dział 12 funtowych, pochód odbywał się dalej. Brygada Ressayre zastała na prawo od wsi Toury 400 do 500 jazdy nieprzyjacielskiej, wzmocnionej przez 2000 piechoty. Zmusiła ją do spiesznego odwrotu ku Paryżowi, a Francuzi ścigali nieprzyjaciela przez trzy do czterech godzin po za Toury. Ponieważ wojsko było już znużone, zaniechano posuwania się naprzód. Jenerał Reyau rozpoznał dokładnie siły nieprzyjaciela i przekonał się o obecności książąt Meiningen i Altenburg. Przy tej sposobności zabrał nieprzyjacielowi 147 krów i 52 baranów, które popędzono do Artenay.

Bruksella 6 października. Z Tours nadeszłe dzienniki mówią po części z oburzeniem o krokach rządowych. *Gazette de France* podnosi, że rząd stara się obejść zwołanie konstytuanty i zarzuca mu, że nie troszczy się o wolę kraju; zajmuje się zaś wyłącznie rozpisywaniem podatków, poborem rekruta, tamowaniem wymiaru sprawiedliwości i zatykaniem chorągwi fantastycznych. *L'Union* pisze: Należy mieć odwagę przedstawienia ojczyźnie sytuacyi; siły wojenne Francyi są już tylko szczątkami; brakuje jednolitego kierownictwa, a brak karności nie jest najmniejszem złem, jakie spotyka Francyę; aby żołnierza wyćwiczyć, potrzeba na to czasu; do tego 21 departamentów jest zajętych przez nieprzyjaciela. — Listy z Paryża mówią, że pożar w składach kamfiny w Buttes Chaumont powstał z podpalenia; z tego powodu aresztowano wiele osób.

Bruksella 6 października. *L'Etoile belge* donosi, że do Beverloo posłano batalion karabinierów, gdyż internowani chcieli się wydobyć. Rozdzielono ich. Ten sam dziennik donosi, że wojska belgijskie posuwają się z Hinningi i Antwerpii ku granicy, której ściśle strzedz trzeba. Środki te zostają w związku z oblężeniem Mezières i Rocroy przez Prusaków. *Journal de Bruxelles* donosi, że Jezuici opuszczą Rzym.

Bruksella 7 października. Conti sekretarz Napoleona wypiera się udziału swego w manifeście napoleońskim, Utrzymują, że akt ten spisany był początkowo po niemiecku, a dopiero na francuskie tłumaczony.

Londyn 6 października. *Times* zaprzecza, aby ciało dyplomatyczne z powodu wejścia wojsk włoskich do Rzymu miało poczynić energiczne przedstawienia jenerałowi Cadorna. *Daily Telegraph* utrzymuje, że rząd włoski poręczy dług państwa papieskiego do wysokości 20 milionów.

Londyn 6 października. *Daily Telegraph* podaje listy z Paryża z 28go września, które przedstawiają tameczny stan umysłów jako przygnębiony; żywność codzień jest droższa i gorsza. — Lord Granville wrócił do Londynu z Walmer-Castle, swojego letniego mieszkania.

Londyn 6 października. *Standard* oświadcza, ż upoważniony jest do oświadczenia, że mniemany manifest Napoleona ogłoszony w *La Situation*, jest podrobiony.

Petersburg 6 paźdz. *Journal de St. Petersbourg* rozbiera okólnik hr. Bismarka z d. 27 września i uznaje jasność jego. Spodziewa się, że następstwem tego aktu będzie zawieszenie broni. Chwilowe wzburzenie patryotyczne wywołało zbyt spieszne postanowienie rządu francuskiego odrzucające pokój. Wybory, jak i sesya konstytuanty są niewłaściwe, skoro rząd zamknięty jest w Paryżu. Crèmieux, który podpisał w Tours proklamacyę 24go września nie może być przecież jedynym reprezentantem rządu wobec konstytuanty. *J. de St. Pet.* wyraża zdanie, że interes tak Francyi jak i Niemiec wymaga, aby konstytuanta obradowała podczas rozejmu. Wtedy bowiem tylko można spodziewać się uchwał spokojnych i poważnych.

Florencya 6 paźdz. Jenerał Lamarmora jedzie w poniedziałek do Rzymu dla objęcia urzędu gubernatora. Wysłannik rządu francuskiego Sénard pytał, czy Thiers będzie tu przyjmowany, jako poseł nadzwyczajny. Venosta odpowiedział, że cieszy się z tych odwiedzin, ale Włochy nie mogą innego zająć stanowiska niż reszta państw neutralnych, zwłaszcza, że Anglia wzbrania się obstawać przy terytoryalnej nietykalności Francyi. Układy z rządem papieskim o *modus vivendi* spełzły na niczem. Papież oświadczył, iż w żadne układy nie wchodzi.

Florencya 6 października. Celem podróży Thiersa do Florencyi ma być według dziennika *Roma*, narada nad objawiającemi się w Nicei agitacyami, dla popierania których zawiązał się już we Florencyi komitet, aby oderwać Sabaudyę i Niceę.

Florencya 7 paźdz. Ogólny rezultat plebiscytu w prowincyach rzymskich jest następujący: Na 167,548 zapisanych wyborców, 135,291 dało swoje głosy: z tych 133,681 głosowało za przyłączeniem a 1507 przeciw; 103 kartek było białych.

Rzym 6 października. *Gaz. del Popolo* donosi: Papież przyjął miesięczną listę cywilną 52,000 talarów. Przekaz płatniczy podpisany jest przez jednego członka junty i punktualnie wypłacony.

Rzym 7 października. Hr. Gido di Carpegna mianowany został burmistrzem Rzymu.

Madryt 7 października. Król Ferdynand nie odpycha zupełnie ponowionych propozycyj względem korony hiszpańskiej; przypisują tę zmianę wpływowi dyplomacyi pruskiej.

Lizbona 5 października. Kortezy zbiorą się 15go b. m. Na graniny przytrzymano znaczną przesyłkę broni przeznaczoną dla Karlistów.

Konstantynopol 6 października. Jenerał Ignatiew wyjchał wczoraj wieczór de Odessy.

Teheran 5 paźdz. Wielkie czynią przygotowania do podróży Szacha do Kerbelah (w Turcyi azyatyckiej w paszaliku Bagdadzkim). Ruchy Afganów na granicy wschodniej wzniecają obawę u rządu perskiego; miał on wezwać Anglię o pośredniciwo. Rząd angielski naznaczył pułkownika Goldsmitha komisarzem do regulacyi granicy persko afganistańskiej w Seistanie.

Powyżej dajemy obie noty hr. Bismarka do posłów niemieckich z powodu sprawozdania Favra o rokowaniach rozejmowych; oraz tak zwany manifest napoleoński. Akt ten podawany jest w wątpliwość, mianowicie z tego powodu, że nie jest pisany tym samym językiem co „Idee napoleońskie;" tudzież, iż w głównej kwaterze pruskiej oświadczono, iż tam nie nadszedł wcale. Tłómacząc ten akt z francuskiego, napotkaliśmy w nim germanizmy, które dadzą się dopiero zrozumieć, gdy się je na niemieckie przełoży, *np. état* nie państwo, lecz budżet; *pouvoirs* nie władze, lecz mocarstwa (*Mächte*); styl również nie dość francuski. Z tego wynika, że napisany był wprzód po niemiecku. Być więc może, iż Napoleon III, aby pochlebić królowi Wilhelmowi napisał go po niemiecku a dopiero w przekładzie francuskim udzielił go dziennikowi *La Situation*. Mimo zaprzeczeń jego autentyczności, nie możemy przeciw niej oświadczyć się. Brak miejsca nie pozwala nam powodów wyjaśnić. *Times* wierzy również w autentyczność. Zaprzeczenie *Staats Anzeigera* nic nie dowodzi. Król Wilhelm nie zechce się przyznać, że była chwila, kiedy mu plan napoleoński przymierza Francyi z Niemcami uśmiechał się, dopiero odwiodły go od niego wpływy przeciwne.

Wielkie siły niemieckie pociągnęły na Paryż, jak niemniej inne idą na Lyon, tudzież ku północy, te, aby zapewne z głębi Francyi zaopatrywać armię paryską w żywność; tamte, aby zająć ważne i bogate miasto południowej Francyi. Jeżeli zresztą wojna pociągnie się w późną jesień, trzeba zawczasu myśleć o rozmieszczeniu wojsk w innych stronach, bo połnocno wschodnia Francya wycieńczona.

Redaktor *Pays* w Paryżu Lomon, został aresztowany, co służy za skazówkę, że napoleoniści ruszają się w Paryżu, i że rząd śledzi ich kroki.

W Tours zaszły spory w łonie delegatów ministerstwa, skoro Izaak Crèmieux 74 letni starzec, niegdyś adwokat, deputowany, minister sprawiedliwości w r. 1848, zajął posadę po admirale Fourichon, zastępcy ministra wojny. Smutny to dowód braku ludzi, gdy adwokat ministrem wojny. Fakt ten jest bardzo uderzającym.

Mimo zaprzeczań urzędowych z Petersburga, Odessy i Bukarestu i nieurzędowych z Wiednia, są tacy, co się upierają przy twierdzeniu, że wojska rosyjskie posuwają się ku południowi. Przedewszystkiem niektóre angielskie dzienniki nie przestają wyrażać obawy o Wschód; uzbrojenia Turcyi wskazują również, że zaprzeczeniom nie można zupełnej dać wiary. Wreszcie dzienniki lwowskie, a nadewszystko *Dziennik polski* dowiaduje się z nad granicy besarabskiej, że wojska koncentrują się nad Prutem, przybywają ciągle do Kijowa i stamtąd idą na południe. Carowa bawi w Liwadyi, dokąd udał się jen. Ignatiew ze Stambułu i stamtąd jedzie do Petersburga, a Car ma temi dniami przybyć do Krymu.

Sejm duński wybrał prezesem adwokata Krabbe, z partyi przyjaciół chłopów.

Republikanie hiszpańscy ogłosili nowy manifest, podpisany przez Castellara; gdyż w tej chwili licząc na sąsiedztwo republikańskiej Francyi, mniemają łatwiej pokonać rojalistów. Prim zaś czyni podobno nowe kroki w Lizbonie, aby przewlekać kwestyę obsadzenia tronu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Berlin 8 paźdz. *Staats Anzeiger* nazywa zmyślonym mniemany list króla Pruskiego do Papieża względem odmowy wdania się.

Bruksella 8 paźdz. Książę Napoleon przejeżdżał tędy.

Luxemburg 7 paźdz. Pogłoski o wcieleniu Luxemburga do Prus są bezzasadne.

Wersal 7 paźdz. (*pryw.*) Wszystkie działa oblężnicze przybyły przed Paryż; natychmiast po ustawieniu bateryj rozpocznie się bombardowanie; właściwe uderzenie szturmu ma nastąpić przeciw frontowi południowemu. Dwa korpusy rezerwy urządzone. Jenerał Vogel-Falkenstein w 80,000 landwery posuwa się na Lyon, a W. Książę Badeński w 30,000 na Orlean.

Tours 7 paźdz. Opór departamentów wzmaga się. Chłopi postanowili przecinać Prusakom dowóz żywności. Reorganizacya armii postępuje jak najczynniej. Prusacy usiłują, jak się zdaje, dotrzeć do Normandyi. Przedsięwzięte zostały przeciw temu kroki, a bydło uprowadzają ztamtąd w głąb Francyi albo wywożą do Anglii. Wkrótce 10,000 wyborowych wojsk algierskich jest oczekiwanych; zuawi papiescy przybyli do Tours; tworzyć oni będą korpus wyborowy złożony około z 6000 ludzi; 1000 Garibaldczyków przybyło do Chambéry. Bombardowanie Paryża jak na teraz jest niepodobne, gdyż działa warowni odosobnionych niosą 8000 metrów. Departament Aube wolny od nieprzyjaciela. Dnia 6go zaszła walka bez rezultatu pod Bruyères. Jenerał Dupré raniony. Francuzi utrzymali się na stanowisku. Prusacy posuwają się na Nowy Breisach (w Alzacyi południowej). Pod Gisors (dep. Eure) odparła gwardya narodowa 2000 postępujących Prusaków. Nieprzyjaciel zaniechał dalszego pochodu na St. Quentin. Garibaldi przybył do Marsylii.

Londyn 8 paźdz. (*pryw.*) Jenerał amerykański Burnside wrócił do Wersalu i oczekuje przybycia Bismarka dla rokowania o rozejm.

Turyn 7 paźdz. Rząd włoski zrobił krok inicyatywy oświadczając, że odpycha wszelki zamiar domagania się zwrotu Nicei.

Kursa. Wiedeń 8 paźdz., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa bąnku —.—. — Zjedn. dług państwa w srebrze —·—. — Losy z r. 1860 91·80. — Akcye banku 710. — Akcye kredytowe 254·70.— — Londyn —·— — Srebro —·—. — Dukat —.—. — Lombardy 175·10. — Losy z roku 1864 .113.— — Akcye franco-austr. 100·50. — Napoleony 9·93.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 238.—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 198·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 157.—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 90.—· — Akcye banku jenerał. 74.— — Renta w srebrze 66·35. — Oblig. indemniz. gal. 71·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 135·—. — Akcye anglo.-banku 219·25. Akcye kol. rządow. 380·50. — Akcye kol. siedm. 167.25. — Akcye kol. Rudolfa 163·—. — Akc. kol. Pardubic. 169 —. — Akcye kol. północ. 209·25.— Tramway 155·50.— Akcye banku budowy 56·25.— Akcye kol. wschod. 89·—·—. Akcye kolei Alföld

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków 8 paźdz.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	106
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92¾	91½
Bankn. pol. 100 złr.	431	428½
Ruble ros. za 100 rsr.	155	154
Talary pr. za 100 tal.	184[illegible]	183
Bankn. pr. za 100 złr.	82	81
Srebro nowe austr.	123½	122
Dukat ważny	6 05	5 88
Napoleon d'or	10 15	9 95
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4½% gal. listy zas. bez k.	73	71¾
5% „ „ „ „	81	80
Obl. indemniz. z kup.	75	74
Ak. k. g. z dyw. bez k.	238	235
„ L. Cz. z całą wpł.	197	194½
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 7 paźdz.		
5% zjed. dług pań. ban.	56 80	56 70
5% „ „ „ sreb.	66 35	66 25
„ Obl. ind. niż. Aus	— —	— —
„ „ czeskie	—	— —
„ „ węgiers.	77 75	77 25
„ „ galicyj.	72 50	71 50
„ „ bukow.	72 —	71 50
„ „ siedmg.	75 50	75 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po fra.) 120 złr. (20 [illegible]	104 75	104 25

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 —	97 75
4% galicyjskie	71 75	71 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	85 50	84 50
5% węgierskie. los.	90 50	90 —
5% zakł. kred. austr.	107 —	106 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 50	88 —
5% Domin. pań. 120 fl.	121 —	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	235 50	234 50
„ „ „ 1854	84 50	83 75
„ „ „ 1860	91 75	91 50
„ „ „ 1864	113 —	112 75
„ Comorente	24 —	22 —
„ Kredytowe	156 —	155 50
„ żegl. par. na D	96 —	94 —
„ Księcia Salm	40 —	38 —
„ „ Palfy	29 —	25 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	31 —	27 —
„ miasta Budy	31 —	27 —
„ ks. Windischg.	24 —	22 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	14 50	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	715 —	713 —
Zakładu kredytow.	254 —	253 75
Żeglugi par. na Dun.	546 —	544 —
Kolei półn. Ferdynan.	2100	2095
„ rządowej fr.	382 —	380 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	21[illegible] 25	211 75
„ Pardubickiej	170 50	169 50
„ południowej	172 75	172 25
„ Galicyjskiej	236 25	235 75
„ Czerniowieckiej	199 —	198 —
Kol. węg. półn. wsch.	158 —	157 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 50	163 —
Akc. kol. Alf. finmań.	168 50	168 —
„ „ Kosz.-Bogum.	97 —	96 —
„ „ Siedmiogrodz.	— —	— —
„ „ Cisańskiej.	229 50	228 —
„ „ Wschod. węg.	89 75	89 25
Akcye Bank. ang. au.	222 —	221 50
„ „ angl. węg.	81 —	80 —
„ Zakł. kred. węg.	76 50	76 —
„ banku frank. austr.	100 75	100 25
„ „ węgierskiego	60 —	58 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	90 —	89 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	92 —	91 —
„ dla obrot. ogól.	135 50	135 —
„ Tow. han. pł. leś.	25 50	25 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	93 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 —	91 50
Kolei rząd. St. 500 fr	136 —	135 —
„ „ Emis. 1867 „	135 —	134 —
Kol. połud. St. 500 fr	110 80	110 40
„ Bony 1870-1874 6%	237 —	236 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	90 —	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	104 —	103 50
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a	93 —	92 50
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	94 50	93 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 75	101 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II	99 50	99 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100	81 25	80 75
„ „ „ Emisya 1867.	93 —	92 50
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	90 20	89 90
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	90 25	90 —
„ półn. czes. po 300 fl. w sr. po 5% za 100 „	93 50	93 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m. k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 200 fl.	102 —	101 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 96	5 95
„ dukat na wag	— —	— —
„ — obrączk.	5 97	5 96
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 95	9 94[illegible]
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 50	12 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 60	122 30
Srebro, kupony	122 60	122 30
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 84	1 83
Lwów 6 paźdz.		
Dukat holenderski	5 90	5 85
„ cesarski	5 94	5 87
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 55	1 54
Talar pruski	1 84½	1 83½
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 75	80 25
„ „ 4%	71 75	70 75
Listy zast. banku hip.	87 75	86 75
Obligi indem. b. kup.	72 50	71 75
Akcye kol. gal. b. kup.	239 —	238 —
„ „ lwow.-czer.	198 —	197 —
Akcye Banku hip. gal.	— —	109 —
Warsz. 6 paźdz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 19	92 69
„ „ 2 ser. „	91 19	90 69
„ kupon „	— —	1 14[illegible]
Listy zastawne nowe	88 50	88 —
kupony	— —	1 43 1/8
Listy likwidac. „	74 11	73 61
kupon „		1 38[illegible]
Kolej warsz. wied „	72 50	— —
„ warsz. byd.	70	— —
„ warsz. teresp.	113 —	112 —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.16
„	wiedeński	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświęc.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	5.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 1
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.12
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	3.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 8.30	4.— 5.23	7.23

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 1[illegible] minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 42 minut później od zegaru krakowskiego.

Wzywam pana B. O. del V.

aby w przeciągu dni ośmiu odesłał mi

drogocenną pamiątkę,

o którą się już kilkakrotnie upominałem, bo w razie przeciwnym będę zmuszony wymienić publicznie nazwisko.

(1495-1-3) **JHrT.**

Wielki Skład wyłącznie samej

HERBATY

L. Sroczyńskiego,

w Krakowie i Lwowie,

poleca P. T. Amatorom świeży transport

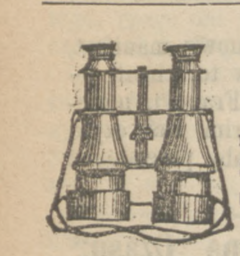
ze zbioru 1870 r.

za funt wiedeński:

Czarne Herbaty złr. 1·50, 2, 2·50, 3·40, 4, 5, 7, 10 i 15 złr.
Kwiatowe „ złr. 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 10.
Zielone „ złr. 2 i 3.
Okruchy ordynaryjne funt złr. Najlepsze zł. 2.

Arak biały i Rum Amerykański.

(1522-1-1)



Józef Boscovitz Optyk z Pesztu,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że udało mu się wynaleźć **masę szklanną,** która siłę wzroku nietylko w najlepszym stanie utrzymuje, ale ją nawet wzmacnia. Oparty na zaufaniu jakiemu go dotychczas Szanowna Publiczność obdarzała, poleca się pamięci Szanownej Publiczności.

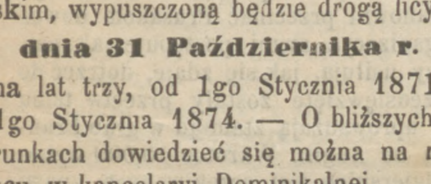
Józef Boscovitz,
Optyk.

(1492-3-6)

Obecnie jest podczas jarmarku w Krakowie w budzie naprzeciwko kościoła N. Maryi Panny; w przejeździe będzie w Tarnowie od 14go do 22go w Rzeszowie od 23go do końca b. m.

Propincya Państwa **Bobrek,** w powiecie Chrzanowskim, wypuszczoną będzie drogą licytacyi **dnia 31 Października r. b.** na lat trzy, od 1go Stycznia 1871 do 1go Stycznia 1874. — O bliższych warunkach dowiedzieć się można na miejscu w kancelaryi Dominikalnej.

(1538-1-3) ***Zarząd dóbr Bobrek.***



Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe.

Oryginalne. — Rzetelne. — Za bezcen

Nikt na świecie nie jest w stanie następując zegarki po **tak nizkich** cenach sprzedawać Prawdziwy angielski, w ogniu złocony srebrny **zegarek chronometrowy**, z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z kryształowem szkłem, z prawdziwym łańcuszkiem ze złota Talmi i medalionem, wszystko to kosztuje 20 złr. z pięknym futerałem.— Prawdziwy angielski srebrny **zegarek chronometrowy** z zwykłą kopertą i kryształowem szkłem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku 17 złr.— Angielski srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowem szkłem, i minutnikiem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku, 10 złr. – Taki sam **zegarek cylindrowy** pięknie w ogniu pozłacany, z niklowem wnętrzem 12 złr. — Srebrny **zegarek ankrowy** z kryształowem szkłem i odskakiwaczem 15 złr. — Srebrny **zegarek ankrowy**, Remontoir bez kluczyka do nakręcania, z kryształowem szkłem, w pięknem pudełku drewnianem 26, 28, 30 złr. Wszystko kosztuje złr. 19 i 20 z bardzo pięknym futerałem. Taki sam złoty 65, 75, 95 złr. — **Zegarek damski** srebrny, z kryształowem szkłem, maleńki, pięknie złocony w ogniu, z łańcuszkiem na szyję, wszystko w pudełku 15 złr. Taki sam z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyje 18 złr., a z medalionem w pudełku złr. 16 i 17.— Srebrny **damski zegarek cylindrowy** pięknie złocony w ogniu 20 złr. — Złote (złoto N. 3) **damskie zegarki** z odskakiwaczem, kryształowem szkłem, 22, 24, 25 27 złr. -- Złote **zegarki** z dyamentami 40, 50, 60 złr.— Złote **Remontoiry** 60, 70, 80 do 100 złr. — **Zegarki** ze złota Talmi, z podwójną kopertą, Savonetki, z minutnikiem, z kryształowem szkłem z niklowem wnętrzem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota Talmi, z medalionem, wszystko w pudełku 15 złr. **Łańcuszki złote,** długie i krótkie, 15, 20, 30, 40 do 100 złr. — **Łańcuszki srebrne,** 2, 3, 4, 6 do 10 złr. Łańcuszki ze złota Talmi krótkie i długie złr 1·50, 2·50, 3 do 5 złr.

Na wszystkie Zegarki daje się pisemne 5-letnie zaręczenie.

Do czytelników!

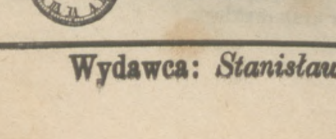
Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą, każde zamówienie wykonywane będzie w przeciągu 24 godzin, a nieodpowiednie przedmioty bez przeszkody zamienione będą.

Filip Fromm,
Fabrykant zegarków.
Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.

Do łaskawej uwagi!

Wszystkie moje Zegarki są najpierwszej jakości i nie można ich zamienić z innemi lichego wyrobu. (1427-2-50)

Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie lub osobiście do mnie, za nim takowe gdzie indziej zakupi.



Szkołę gimnastyki

Nowy Świat Nr. 7,

twieram we **Środę 5** b. m. Dniami ćwiczeń ą: **Poniedziałki, Środy i Piątki** od godziny **4 do 7 wieczór. — Szczegóły** w mieszkaniu **ul. Floryańska Nr. 345** 3 piętro, od godz. **8 do 9** z rana.

(1489--2) ***J. Tuszyński.***

W. UJHELYI jun.,

następca dentysty J. Z. Ujhelyi,

osadza:

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa.

Plomby złotem, kompozycyą platyny i cementem.

Operacye najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi. (1537-2-3)

Przyjmuje od godziny 9 — 12, od 3ej aż do zmroku.

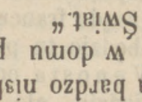
Operuje dla biednych bezpłatnie.

Mieszka przy ulicy Grodzkiej pod L. 62 naprzeciw Handlu pana H. Schwarza.

Do Gorzelni parowej w Piekarach poszukuje się

Praktykanta.

Wiadomość na miejscu. (1515-2-3)

Kareta po-  **czwórna,** w dobrym stanie, jest do sprzedania za bardzo niską cenę. Bliższa wiadomość w domu pod L. 6, przy ulicy „Nowy Świat" (1490-2 3)



Nr. 9 Mariengasse w Wiedniu znajduje się pierwszy i największy w Austryi

główny Skład Obuwia EMANUELA STERNA

dla sprzedaży hurtownej i częściowej, gdzie najpiękniejsze i bardzo eleganckie kamaszki mezkie, damskie i dziecinne w największym wyborze po następujących, zadziwiająco tanich, stałych cenach nabyć można.

Kamaszki mezkie (1120-20-36)

ze skóry kozłowej złr. 4·50 — z podw. podeszwami złr. 5.
Ze skóry cielęcej lub kozłowej . . . . złr. 5
„ gładkiej, z podw. podeszw. złr. 5·80 wyszywane złr. 6 — z kapami złr. 6·50 — z poczwórną podeszw. złr. 7·50 — z korkowemi podeszwami złr. 8·50.
Dla cierpiących na nogi złr. 5·50 — z podw. podeszw. złr. 6— z lakier. kapami z pojed. podesz. 6·50 — z podw. podesz. złr. 7.
Ze skóry rosyjskiej lakier. z podw. podeszwą złr. 6 — w najlepszych gat. 6·50 — wyszywane 6·80 — z kapami złr. 7.
Lakierki salonowe złr. 6 — wyszywane 6·50 — obsadz. guzikami podsz. złr. 7 — Fantasie najlepszego gatunku złr. 8.

Kamaszki damskie:

Prunelowe na gumie obszyw. skórą złr. 2·80 - z kapami lakierowanemi złr. 3·70 — najlep. półskór. z kapami lak. złr. 4·50 — wysokie złr. 5·50— Fantasie złr. 6 - z przodu sznurowane z rozet. złr. 3·50 — z kapami lakier. złr. 4· z najpięk. rozet. wysokie złr 4·50— z kapami lak. złr. 4·80— wys. Fantasie 5·50. Czarne lub brunatne prunel. para o 30 c. drożej.
Skórz. lub aksam, na gumie półskór. złr. 3·50 na gumie półskór. z kap. lak. złr. 4· — najlepsze złr. 4·50 — Fantasie złr. 5 — pasowe złr. 6 — wysokie złr. 6·50— Fantasie 6·50 - z przodu sznurow. półskór. złr. 3 50 — z kapami lakier. złr. 4— wysok. najlep. kap lak złr. 5 — Fantasie złr. 6 – pasowe złr. 5·80 najlepsze złr. 6·50. (333-25-36)

Cielęce na bardzo cienk. gumie od 5 do	„	7.—
dto wys. z przodu sznurow. od 5 do	„	8·—
Złoto-skórkowe na gumie najl. od 5 do	„	6·50
dto wys. z przodu sznuro. od 6 do	„	7·50

Kamaszki dla dzieci:

Skórzane, prunellowe, aksam., z przodu sznurowane wysokie złr. 2·50— najlepsze złr. 3— wysokie z przodu sznur. pasowe złr. 3·80.

Kamaszki dla dziewcząt:

Skórk. prun., aksam., z przodu sznur.	„	2·50
dto najlepsze	„	3·—
dto wyso. z przodu sznur. pasowe	„	3·80

Kamaszki dla chłopców:

cielęce lub kozłowe	„	3·—
dto z podwójną podeszwą	„	3·50
dto dto obszywane . . .	„	3·80
dto polskie buciki z cholewami . .	„	6 50

Skład Pantofli dla mężczyzn i kobiet, para od złr. 1·20 do złr. 3·50.
Wielki wybór Bucików z białego, czarnego i kolorowego aksamitu, z kolorowej szagrynowej skóry, złotej skórki i t. p.
Wielki skład Trzewików skór., prunel., aksam. atłasowych, lakierowanych, na korkach i obcasach od złr. 5·50 do złr. 8.
Kupcy hurtownicy otrzymują znaczną zniżkę. Obszerne cenniki posyłają się franco.

Wichtig für Bücherfreunde!!!

Garantie für neu, complet und fehlerfrei!!

Die Preise sind in ö. W. in Banknoten gestellt.

Edelsteine deutscher Kunst und Dichtung in Wort und Bild mit 24 brillanten Kunstblättern (jedes ein Meisterwerk), vielen Illustrationen und vorzüglichen Erzählungen. Ein grosser dikker Band in Quart, höchst elegant gebunden, 5 fl. a) „*Bibliothek* deutscher Original-Romane," 10 dicke grosse Bde, Octav, Ladenpreis 20 fl., für nur 2 fl. b) „*Bibliothek* historischer Romane" der besten deutschen Schriftsteller, 12 dicke grosse Bände Octav. Ladenpreis 27 fl., für nur 2 flor. 50 kr. c) „Neueste *Bibliothek*" historischer Romane der besten deutschen Schriftsteller, 12 dicke grosse Bände Octav, Ladenpreis 30 fl., für nur 3 fl.— „Geschichte des *Rabi Joschua* ben Josef Hannotzri gennant Jesus Christus." Einzig wirklich wahre und natürliche Geschichte des grossen Propheten von Nazareth. 2 Bde, gross Octav 3 fl. (Ein seltenes und höchst interessantes Werk). „*Das 6. u. 7. Buch Mosis*" das ist Mosis magische Geisterkunst, das Geheimniss aller Geheimnisse, wort- und bildgetreu nach einer alten Handschrift des Papstes Gregor in 33 Kupfertafeln sammt einem wichtigen Anhange (dieses höchst interessante Werk ist nur in wenigen Exemplaren gedruckt und daher sehr selten), früherer Preis 16 fl., für nur 5 fl.!!! „*Paul de Kocks*" humoristische Romane, Beste illustrirte Prachtausgabe, 50 Theile mit 50 feinen Bildern, 7 fl. „*Erholungsstunden.*" Belehrende Unterhandlungen in Erzählungen und Geschichten mit Bildern, 300 Seiten stark, gross Octav, sehr elegant, 1 fl. 20 kr. Der „*Landwirth* des 19 Jahrhunderts," eine umfassende Darstellung der gegenwärtigen Landwirthschaft in allen ihren Zweigen. 50 Bände mit 2500 Abbildungen, nur 6 fl. „Der grosse *Anecdotenschatz*" in 1.000 humoristischen Erzählungen, Gedichten, Anecdoten, Puffs, 10 Bde, gr. Oct., nur 2 fl. *Neuer Venusspiegel*, mit Abbild. (versiegelt), 1 fl. 80 kr. „*Sophie Schwartz' Romane.*" Aus dem Schwedischen. 118 Bände, 7 fl. 60 kr. „*Bibliothek* ausgewählter Erzählungen" von Hackländer, Höfer, Gerstäcker, Fanny Lewald, Wildermuth u. a., 24 Bde, gr. Octav, sehr elegant, 7 fl. — „*Die Ausbeute der Natur.*" Eine Anweisung, die Naturkräfte für's Leben nützlich anzuwenden, mit 358 Rezepten. 400 Seiten stark, nur 1 fl. 50 kr. „*Die Fortpflanzung des Menschen*" und die heimlichen Gwohnheiten beider Geschlechter, mit 24 fein litogr. Abildgn. 3 fl. *Dr Heinrich*, vollständiger Sebstarzt für alle Geschlechtskranke, (versiegelt) 2 fl. Memoiren. *Dr Morel*, das Geheimniss der Zeugung 2 fl. *Dr Warston*, die Heilung geheimer Krankheiten u. selbstverschuldeter Schwächen, 1 fl. 50 kr. „Der Ehespiegel" (versiegelt) 1 flor. *Eugen Sue's* Romane. Hübsche deutsche Cabinets-Ausgabe. 128 Bde 8 fl. *Walter Scott's* Romane, neue elegante Ausgabe. 108 Bde, 9 fl. *Hogarth's sämmtliche Zeichnungen*, mit Lichtenbergs vollständiger Erklärung und circa 100 Stahlstichen, Prachtband 7 fl. „Geschichte der *Kriege Oesterreichs gegen Preussen*, von 1740 bis 1866, 20 Theile, gr. Octav, mit 20 saubern Stahlstichen 2 fl. 50 kr. „*Mexiko*" grosses Prachtkupferwerk, circa 400 Seiten stark, gr. Octav, mit 16 pracht voll ausgeführten Stahlstichen, feinstes Papier in elegantester Ausstattung, nur 2 fl. „*Der Kreuzzug d. Schwarzen,*" höchst interessant, 2 Bde 1 fl. „*Boz (Charles Dickens)* ausgewählte Romane, 13 Bde, 2 fl. 50 kr. „*Spanien und Portugal,*" malerisch-historische Beschreibung der pyrenaischen Halbinsel, mit 12 Prachtstahlstichen, nur 2 fl. Die „*Dresdener Gemälde Gallerie*" mit 24 Photographien der beliebtesten Bilder derselben, eleg. geb. mit Goldschn. 5 fl. „*Die malerischen Rheinlande,*" 400 Seiten stark, mit 100 sauberen Abbildungen, 2 fl. „Idas Memoiren," 4 Bde 2 fl. „Grecourts Gedichte," 2 fl. „Die Sinnenlust," 3 fl. „Moderne Sünden," 3 Bde, 2 fl „Memoiren einer Sängerin" 2 Bde, mit Kupfern, 2 fl. „*Die Damenwelt*" des leichtfertigen Herzogs von Orleans 1 fl. 50 kr. „Olga und Lottchens Erlebniss," 4 Bde, 2 fl „Hulda und Fannis Abenteuer," 4 Bde, 2 fl. „Aus dem Leben einer Tänzerin," 2 Bde mit Kupfern, 3 fl. „Das weltberühmte *Düsseldorfer Künstler-Album*, grosses Prachtkupferwerk ersten Ranges mit Text und zahlreichen Kunstblättern der vorzüglichsten Künstler, jedes Blatt ein Meisterwerk, Quart, pompöser Prachtband mit Goldschnitt 5 fl. „Polizei-Geheimnisse und der Jesuit," höchst interessanter Roman aus der Neuzeit, 5 Bde. gr. Octav, 2 fl. *Rafael-Album* mit 24 prachtvoll. Photographien Rafael'scher Meisterwerke, elegant gebunden 5 fl. „*Alexander Dumas Romane,*" hübsche deutsche Cabinets-Ausgabe. 128 Bande 8 fl. „*Malerische Naturgeschichte der drei Reiche,*" 750 Seiten Text mit 330 prachtvoll colorirten Kupfern. Prachtbd. 3 fl. „*Die malerische Schweiz,*" 2 Bde mit 75 sauberen Abbildgn. 2 fl. 1) „*Lessings* Werke," elegante schöne Octav-Ausgabe. 2) „*Körner's sämmtliche Werke*" Prachtbd; 3) „*Eduard Dullers* Gedichte," Original-Prachtband mit Goldschnitt. Alle 3 Werke zusammen 4 fl. 1) *Cooper „Capt. Marryat und Ferrys* ausgewählte Romane," 34 Bde. 2) „*Leopold Schäfer's Novellen,*" 9 Bände, schöne Ausgabe (diese allein kosten im Ladenpreis 9 fl.) Alle 4 Werke zusammen 4 fl. „*Illustrirte Mythologie* aller Völker, 10 Bde, mit 300 Illustrationen nur 2 fl. „*Heinrich Zschokke's* humoristische Novellen," 3 Bände, gr Oktav 2 fl. 80 kr. „*George Sand's* Romane." 75 Bände. 5 fl. „*Die Justizmorde aller Länder,*" interessant erzählt, 20 Theile, mit sehr vielen Illustrationen, 2 fl. „*Der illustrirte Hausfreund.*" Scherz u. Ernst, zur Unterhaltung und Belehrung, 2 Bde, mit 140 feinen Stahlstichen und Illustrationen, 1869, nur 1 fl. 20 kr. 1) Webers Demokritos, neueste Ausgabe, gr Octav. 2) Saphirs humoristische Schriften, beide Werke zusammen, nur 2 fl. 50 kr. „Chronik des Oeil de Boeuf," der innern Gemächer des Schlosses in Paris und Versail der Sitten unter Ludwig dem XIV. XV. und XVI. 8 Bde, gr. Octav (selten), 11 fl. Capt. „*Chamiers*" sämmtliche berühmte Seeromane, 15 Bde gr. Octav, 4 fl Capt. „*Wilson's* sämmtliche Seeromane," 6 Bde, Octav. 2 fl. „*Brasilien,*" höchst merkwürdige Erlebnisse und Reisen in diesem so interessanten Lande, von J. Ratcliffe, 2 Bde, mit 48 sauberen Abbildungen, 2 fl. „*Ostindien,*" malerisch-historische Beschreibungen dieses höchst interessanten Erdtheils, gr. Prachtwerk mit 24 Prachtstahlstichen, statt 8 fl. nur 2 flor. 50 kr. „Hamburger Novellen," pikant, interesant, 3 Bde 2 fl. „Casanovas Memoiren," beste, vollständigste, deutsche illustrirte Ausgabe, 17 Bde gr. Octav, 10 fl. „*Liebes-Abenteuer des Lorenzo da Ponta,*" Seitenstück zum Casanova, 3 fl. „Liebesabenteuer des Chevalier Faublas," neue vollständigste Ausgabe. 2 Bde, gr. Octav 4 fl. „*Schönheits-Album,*" mit 24 Photographien von Frauengruppen in reizendster Stellung, sehr elegant, 4 flor. „*Schönheits-Album,*" mit 20 Photographien von Frauengruppen in reizendster Stellung sehr elegant, 4 fl. „*Frauenschönheiten,*" Beautés de femmes. 25 brillante Photografien von Frauengruppen in reizendsten Positionen, elegant gebunden 5 fl. „*Friderike Bremer,*" ausgewählte Romane, 39 Theile, 2 fl. 20 kr. „*Das 7mal versiegelte Buch*" der grössten Geheimnisse, 2 fl. „*Heinrich Heine*, Höllenfahrt," Gedichte 1 fl. 40 kr. „*Die Stadtglocke.*" Illustrirte Unterhaltung zur Lust und Lehre, 380 Seiten, gr. Quart, mit über hundert saubern Illustrationen, 1 fl. 50 kr. „*Illustrirte Paris,*" romantisch-malerische Beschreibung dieser Weltstadt, 330 Seiten stark, mit 150 feinen Abbildungen, 1 fl. 80 kr.

Musikalien.

„*40 Lieder ohne Worte,*" von Mendelsohn-Bartholdy etc. 3 fl. — *Der musikalische Hausfreund*, Festgabe für geübte Spieler, 12 elegante Salon-Compositionen enthaltend, 2 fl. „*Webers Album,*" 13 brillante Original-Compositionen Weber, Spohr, Mayerbeer, Kücken, Tauber u. s. w., nur 2 fl. „*Grosses Hamburger Tanz-Album für 1871*, das grösste existirende, 60 Seiten stark, 2 fl. *Walzer-Album*, 6 der beliebtesten brillanten Walzer enthaltend, 2 fl. *Opern-Album*, brillant ausgestattet, 6 Opern enthaltend, 2 fl. — *30 der neuesten, beliebtesten Tänze*, einzeln 15 kr., zusammen 2 fl. *Die beliebtesten Opern der Gegenwart:* „Robert," „Norma," Stradella, „Troubadour," „Stumme," „Nachtlager," „Don Juan," „Regimentstochter," „Freischütz," „Rigoletto," „Faust," „Martha," Alle 12 zusammen 5 fl. *12 der beliebtesten Salon-Compositionen* von Ascher, Jungmann, Mendelssohn-Bartholdy, Richards und A. Ladenpreis 8 fl., nur 2 fl. Dasselbe, neue Folge, ebenso brillant sortirt, 2 fl. „*Jugend-Album,*" 30 beliebte Compositionen leicht u. brillant arrangirt, prachtvoll ausgestattet 2 fl. *Volkslieder-Album*, 100 der beliebtesten Volkslieder enthaltend 190 Seiten stark, 1 fl. *50 Tänze* für Violine, zusammen 2 fl., Dieselbe mit Pianofortebegleitung 4 fl. „*Tanz-Album für Violine*" *für 1871*, 2 fl. „*Des Pianisten Hausschatz,*" 12 brillante Original-Compositionen der beliebten Componisten: Godfroy, Harmston, Kafka, Richards, etc. nur 2 flor. (1443-1)

Gratis erhält jeder ausser den bekannten werthvollen Zugaben zur Deckung des geringen Portos bei Bestellungen von 5 und 10 fl. noch neue Werke von Auerbach, Mühlbach, illustrirte Werke und Classiker gratis.

NB. Directe Bestellungen unter Beifügung des Betrages in oesterreichischen Banknoten (Postvorschuss wird hieselbst nach den k. k. oesterreichischen Staaten nicht ertheilt), werden sofort prompt ausgeführt.

***Sigmund Simon* in Hamburg,**
Bücher-Exporteur,
31 grosse Bleichen, 31.

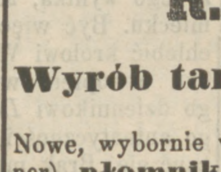
Fabryka Lamp i towarów metalowych R. Dittmara w Wiedniu,

zawiadamia, że wydała nowy Cennik.

Wyrób tańszy i lepszy od wszelkich konkurencyj.

Zalecają się:

Nowe, wybornie wykonane **patentowane płomniki okrągłe** (Rundbrenner) **płomniki Jowisza** (Jupiterbrenner) z płaskim knotem, aby wydać płomień argancki.



W interesie Szanownej Publiczności upraszam o zwrócenie uwagi na to, że każdy płomnik jest opatrzony z tym znakiem fabrycznym. 1238-14-16)

C. k. uprzyw. kolej Koszycko-Bogumińska  (Kaschau- Oderberger Bahn)

Otwarcie ruchu na jednej części przestrzeni kolejowej z Koszyc do Preszowa (Kaschau-Eperies).

Główna Dyrekcya kolei Koszycko-Bogumińskiej (Kaschau-Oderberg), ma zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną Publiczność, że w dniu 1 Września 1870, nastąpiło otwarcie kolei żelaznej dla przewozu osób i towarów na jednej części przestrzeni z Koszyc do Preszowa.

Taryfa należytości od przewozu osób i towarów została osobnemi Obwieszczeniami ogłoszoną.

Plan Jazdy:

W kierunku z Koszyc do Preszowa:

Pociąg mieszany Nr. 17.

Koszyce:	Odjazd o godzinie	1	min. —		po południu	
Abos:	dto	dto	1	„	45	dto
Preszów:	Przyjazd	dto	2	„	38	dto

W kierunku z Preszowa do Koszyc:

Pociąg mieszany Nr. 16.

Preszów:	Odjazd o godzinie	3	minut	22	z rana	
Abos:	dto	dto	4	„	23	„ „
Koszyce:	Przyjazd	dto	5	„	—	„ „

Połączenia.

Pociąg mieszany Nr. 17 łączy się:

Z odchodzącym o godz. 10 m. 33 wieczór z Pesztu pociągiem mieszanym Nr. $3/_{13}$ król. węgierskiej kolei państwowej, względnie z odchodzącym o godzinie 8 wieczór z Czegledu o ogdzinie 2 minut 30 z rana, z Debreczyna i goddzinie 8 minut 20 z rana z Miskolcza pociągiem mieszanym Nr. 5 kolei Cisańskiej. (1510--3)

Pociąg mieszany Nr. 16 łączy się:

Z pociągiem odchodzącym o godz. 5 min. 21 z rana z Koszyc, o godz. 7 m. 35 z rana w Miskolczu, o godz. 12 m. 4 w południe w Debreczynie i z przychodzącym o godz. 5 m. 33 po południu do Czegledu pociągiem osobowym Nr. 2 kolei Cisańskiej, a z przychodzącym o godz. 3 m. 4 po południu do Pesztu pociągiem osobowym Nr. $12/_{2}$ król. węgiers. kolei państwowej.

Dyrekcya główna.

Uwiadomienie.

Michalon, **Optyk z Paryża,** ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że właśnie otrzymał ze swego domu wielką ilość Perspektyw teatralnych i Lunet w najnowszych wzorach i całkiem **achromatycznych,** jak niemniej dwie skrzynki Okularów, oprawnych w złoto i w stal w najnowszym guście.

Z powodu obecnej wojny, ceny tych towarów są znacznie zniżone, również ceny wszelkich artykułów, które się u niego na Składzie znajdują.

Michalon mieszka przy ulicy Mikołajskiej pod L. 452 na pierwszém piętrze. (1521-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

Z mocy uchwały Komisyi Zdrojowiska w Szczawnicy z 25go Września 1869 r. wypisuje się niniejszem przedsiębiorstwo **budowy drogi spacerowej, prowadzić się mającej od lądu Szczawnickiego, prawym brzegiem Dunajca w Pieninach, do Czerwonego Klasztoru,** oszacowanej wedle kosztorysu na 6,019 złr. 80 cent., w drodze licytacyi przez oferty pisemne lub ustne, z któremi się zgłaszać należy, przy złożeniu odpowiedniego wadyum, do Zarządu Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy do dnia **ostatniego Listopada** r.b. gdzie bliższe warunki są do przejrzenia.

Droga nadmieniona musi być z rokiem 1875 zupełnie wykończona.

Zarząd Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy, (1416-3-6)

dnia 16 Września 1870.

Szalay.

20.000 baryłek Sardynek rosyjskich,

wybornie marynowanych: baryłka po 10 funtów cłowych, z 80 do 90 większych rybek 2 złr., z 60 do 70 większych rybek złr. 1·80, $1/_{3}$ baryłki z 25 do 30 rybkami 80 centów.

Sardynki Nantejskie:

$1/_{4}$ porcyi z 12 rybkami 38 cent., $1/_{2}$ porcyi z 24 rybkami 76 centów, $1/_{1}$ porcya z 50 rybkami 1 złr. 80 centów.

u ***A. P. Exle*** w Wiedniu, Stadt, Rothgasse, Fischhof N. 5 „zum Italiener."

Szczegółowe Cenniki wszelkich Delikatesów i Win bezpłatnie. — Odsprzedającym szczególne uwzględnienie. (1412 2-6)

Podziękowanie!

Gmina miasta Czchowa przejęta wdzięcznością za darowany jej plac pod budynek na umieszczenie Szkoły, Nauczyciela i Kancelaryi gminnej, z przyległym ogrodem na cel szkolny przeznaczonym, składa Wielmożnym Atanazemu i Justynie Benoe, małżonkom w Niegowici, za ten hojny dar najczulsze podziękowanie z tym wyrazem zapewnienia, że gmina pamięć tego, do podniesienia oświaty ludowej dążącego, dobrodziejstwa w dziejach swoich uświęci, i imię szlachetnych dawców dzieciom swoim w codziennych modłach przekaże. (1484--3)

Czchów dnia 16 Września 1870.

W imieniu gminy:
Juliusz Kownacki, Burmistrz.
Ks. Jan Szczurowski, Radny.
Michał Nieć, Nauczyciel i Radny.

Kąpiele zioło-parowe oraz hydroterapia

przy jesiennej porze na wszelkie słabości, wynikłe w skutek zmiany powietrza, bardzo zbawienne, poleca się Szanownej Publiczności. Otwarte codziennie od godziny 7 rano do 1ej w południe, przy ulicy Franciszkańskiej pod L. 165, w zabudowaniach XX. Franciszkanów.

(1412--3)



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najznakomitszych weterynarzy angielskich, wyrabia ***Franciszek Jan Kwizda*** w Kroneuburgu, przeciw chorobom psów, padaczce, kurczom, tańcowi Wita, reumatyzmowi i innym zwyczajnym chorobom psów. **Najpewniejszy środek zapobiegawczy przeciw wściekliźnie.**

Cena pudełka 80 cent.

Prawdziwe do nabycia w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego*** w Rynku i p. *A. Berlinera*, aptekarza we Lwowie; p. *Stecher v. Sebenitz* w Stanisławowie i p. *W. T. A. Wielogórskiego* w Tarnowie.

(1441-1-1)

Licytacya.

W przyszły Poniedziałek dn 10 Października r. b. o godzinie 10 przed południem, w Rynku Głównym w domu pod L. 39 na dole, rozpocznie się (1512-3-5)

Licytacya obrazów olejnych, rycin, monet, książek i różnych starożytności,

Katalog przedmiotów na sprzedaż wywołanych jest do nabycia **bezpłatnie** we wszystkich księgarniach

PARFUMERYE ORIZA.

Wynalazek **L. Legrand**, Fabrykanta Perfum, uprzywilejowanego dostawcy dworów francuskiego i włoskiego,

w Paryżu, ulica St. Honoré, N. 207.

Wszystkie poniżej wymienione wytwory toaletowe, specyalnie przygotowane z nadzwyczajną biegłością i starannością tak, iż stanowią doskonałość w tego rodzaju wyrobach jako rezultat nauki połączonej ze sztuką.

Medal z Wystawy powszechnej 1867 r.

Crême Oriza de Ninon de Lenclos.

Ten nieporównany środek nadaje połysk, świeżość i piękność twarzy, zapobiega zmarszczkom, spędza takowe, i utrzymuje młodocianą twarz do późnej starości.

Ess-Oriza i Oriza Lys.

Nowe Perfumy skoncentrowane, bardzo w modzie do chustek do nosa.

Oriza Lacté.

Nadaje skórze białość, spędza zmarszczki i piegi.

Oriza Powder Fleurs de riz de la Caroline. Nadaje świeżość, białość i piękność skórze. Użycie tego środka po *Crême Oriza*, spędza i leczy czerwoność i irytacye skóry. — Towarzystwo lekarzy poświęcających się badaniom hygienicznym, wytworów toaletowych, uznało w swym raporcie ten Proszek za najczystszy i lepiej przygotowany od wszelkich innych.

Savon Oriza. Wydające pianę obfitą i przyjemnej woni. Mydło to delikatne i przyjemnej bardzo woni, jest niezbędnem do zachownia i udelikatnienia skóry.

L'Orizaline-Végétale & l'Orizaline-Pomade **Dra James Smithson.**— Powraca w jednej chwili włosom ich kolor naturalny: brunet blond, czy szatyn. Dwa te ostatnie środki bardzo łatwe do użycia, są bynajmniej nieszkodliwe. (Do flakonów dołączony jest sposób użycia).

Eau tonique quine Legrand i Pomade au Baume de Tannin. Środki przygotowawcze według recept Dra Chomel używają się do czyszczenis głowy z łupieżu, dla wzmocnienia, zapobieżenia wypadaniu i porostu włosów. (1103-7-12)

Dostać można: w Krakowie u p. Trauczyńskiego — we Lwowie u p Mikolasza.

Mieszkanie złożone z 5 pokoi na 1em piętrze, z stajnią i wozownią lub bez tychże, jest zaraz do wynajęcia w domu pod L. 97, Dz. IV., ulica Łobzowska. — Bliższa wiadomość tamże u właściciela. (1481--2)

Do numeru dzisiejszego dołącza się dla Prenumeratorów zamiejscowych Cennik Win i innych artykułów z Handlu pod firmą: **Józef Klein i Spółka.**

Dodatek do Nru 231 „CZASU“ z d. 9 października 1870 r.

Wiedeń 8 października. W skutek odroczenia Izby deputowanych w Radzie państwa większa część posłów udała się do domu, tylko członkowie klubu prawego środka byli jeszcze wczoraj obecni w Wiedniu tak licznie, że klub odbyć mógł posiedzenie, aby się zastanowić nad obecną sytuacyą, i jak członkom klubu wypada się zachować przy rozpoczęciu napowrót posiedzeń Izby deputowanych. Na konferencyi tej obecnym był także baron Petrino. Ponieważ dyskusya toczyła się tylko w zakresie wymiany zapatrywań, żadnych zaś nie powzięto uchwał, szczegóły przeto jej nie są wiadome. Jedynie tylko uchwalono, iż przyszłe posiedzenie klubu odbędzie się 5 listopada; w wyborze do delegacyj postanowiono w każdym razie wziąć udział.

— Dyplomata francuski p. Thiers, który pomimo bardzo podeszłego wieku przedsięwziął uciążliwą podróż do dworów neutralnych Europy, aby ojczyźnie swej przynajmniej moralne zyskać poparcie, przybył dzisiaj rano do Wiednia. Prawdopodobnie będzie on miał posłuchanie u N. Pana. Z Petersburga, zkąd obecnie przybywa, nic podobno pocieszającego nie przynosi dla sprawy ojczystej. P. Thiers ma zabawić w Wiedniu bardzo krótko; jak słychać udaje się ztąd do Florencyi. Odwiedził on najprzód posła francuskiego hr. Moosbourga, po południu zaś udać się ma do posła włoskiego p. Minghetti.

— Dzienniki wiedeńskie podają, że dzielny obrońca Strasburga jenerał Uhrich, ma przybyć w tych dniach z swym synem do Wiednia, gdzie postanowił dłuższy czas zabawić.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Monachium 7 października. Kwestya względem rewizyi traktatu prażskiego miała być, jak zapewniają, dotkniętą między ministrem hr. Bray a posłem austryackim br. Bruck. Ten ostatni wyraził się podobno w tym duchu, że Austrya nie będzie sprzeciwiała się nowemu urządzeniu Niemiec, jeźli otrzyma odpowiednie wynagrodzenie (ani terytoryalne, ani pieniężne; więc chyba przymierze zaczepno-odporne. *Red.*)

Monachium 8 października. 20 oficerów francuskich wziętych w niewolę w Sedanie i Toul, a na słowo puszczonych, przybyło dobrowolnie do Ingolstadt, a między nimi gubernator twierdzy Toul, gdyż we Francyi chciano ich zmusić do służby wojskowej.

Freiburg 8 października. Nowy Breisach odrzucił wezwanie do poddania się. Od wczoraj wieczór bombardują go lekkiemi pociskami. Już pali się na kilku miejscach.

Karlsruhe 7 października. *Karlsruher Ztg* donosi ze Strasburga z d. 5go: Słychać, że z wojska armii niegdyś oblegającej Strasburg utworzony będzie osobny korpus 14ty, do którego wejdzie badeńska dywizya polowa. Korpus ten ma mieć osobne przeznaczenie, dla spełnienia którego już wyruszył w pochód.

Hanower 7 paźdz. Rozkaz gubernatora wojennego prowincyj nadmorskich, jenerała Vogel-Falkenstein znosi zakaz odbywania zgromadzeń socyalno-demokratycznych, żądając, aby władza policyjna donosiła mu o wszystkich osobach, które zachowaniem się swojem podżegać będą opór Francyi przeciw niemieckim warunkom pokoju; zamierza je bowiem zrobić na czas wojny nieszkodliwemi.

Darmstadt 7 paźdz. *Darmstädter Ztg* zaprzecza wieściom o zamiarze wydania amnestyi gdyż nie ma jej przedmiotu.

Haga 7 paźdz. Doniesienie *Indép. belge*, jakoby misya ministra Servais, przybyłego tu z Luxemburga, odnosiła się do odstąpienia Luxemburga, poczytane zostało, jak z pewnością słychać, za bezzasadne; dotyczące rokowania odnoszą się do zwrotu znacznej sumy, którą rząd holenderski dłużny jest księstwu Luxemburskiemu.

Bruksella 7 paźdz. *Courrier de la Meuse* upoważniony jest do oświadczenia, że podróż ministra luxemburskiego Servais do Hagi, nie tyczy się układów o odstąpienie księstwa Luxemburskiego. Nigdy neutralność tego księstwa nie była tak zapewnioną jak teraz.

Bruksella 7 października. Według doniesień z Tours, w miejce Fourichona mianowano komitet obrony z 7 członków złożony. (Wczoraj doniszono, że Crémieux objął tekę wojny *Red.*)

Bruksella 7 października. *Indép. belge* donosi: Jenerał Bourbaki powołany w domniemanej misyi przez cesarzową Eugenię do Anglii, minął już Ostendę i jedzie do Metz, gdzie na rozkaz króla Pruskiego zostanie wpuszczonym. Rozkaz ten posłany za nim został do Londynu 4go bm.

Bruksella 7 października. *Indép. belge* donosi: Książę Hieronim Napoleon, bratanek cesarski, przejechał tędy wczoraj. Według *Echo du parlament* bawi tu w tej chwili Lagueronnière.

Bruksella 7 października. Książę Napoleon przybył z Londynu do Mons; domyślają się, że jedzie do Wilhelmshöhe. Z Paryża niema od niedzieli wiadomości. Wielkie wrażenie sprawił tu artykuł w *Indép. belge* przypisywany Gramontowi, a mocno kompromitujący jenerała Leboeufa, który usiłuje dowieść, jakich błędów politycznych dopuścił się Bismark od Sedanu.

Tours 6 paźdz. w nocy. Donoszą z Montargis 5go wieczór, że w departamencie Loiret nie ma już Prusaków.— Z Vendôme donoszą 5go: Strzelcy wolni i gwardya narodowa odparli nieprzyjaciela z Ymonville.— *La France* odpierając złośliwe pogłoski puszczane przeciw jenerałowi Uhrich, mówi, że urzędowe dochodzenie stosunków odnoszących się do poddania się Strasburga, wykazało, iż poddanie się nastąpiło za uchwałą rady wojennej wszystkiemi głosami przeciw dwom, postępek zatem jenerała Uhricha wolnym jest od wszelkiego zarzutu.

Tours 7 paźdz. Donoszą z Orleanu pod dniem dzisiejszym: Różnostronne doniesienia dowodzą, że jazda nieprzyjacielska ucierająca się pod Toury, liczyła 4 do 5000 koni a nie 500. Z Bonneval donoszą 7go: Nieprzyjaciel opuścił tę okolicę aż po za Toury i cofnął się na Etampes. Donoszą z Chartres 6go: Epernon zupełnie wolny; w Rambouillet stoi 3000 Prusaków.

Tours 7 paźdz. Donoszą z Troyes z dnia 6go b. m.: Departament Aube jest wolny od nieprzyjaciół; z Epinal d. 6go wieczór piszą: Dziś cały dzień walczono między Ravon a Bruyères z 8 do 10 tysiącami Prusaków, którzy mieli artyleryę. Walka pozostała bez rezultatu. Jenerał Dupré jest ranny. Utrzymaliśmy się na naszem stanowisku; gwardya narodowa połączyła się z wojskiem.— Depesza jenerała Cambriel mówi, że nieprzyjaciel idzie na Nowy Breisach. Wsie w okolicy Chalampe obsadzone wojskiem. Z Rouen donoszą 6go: Prusacy przybyli do Gisors, lecz zostali odparci przez gwardyę narodową. 2000 Prusaków z artyleryą stoi w lesie pod Gisors (dep. Eure).

Tours 7 października po połud. Rząd otrzymał z departamentów wiadomości zachęcające pod względem wzrastającej działalności ludu; chłopi są zdecydowani nużyć Prusaków i przecinać im dowóz żywności. Reorganizacya armii postępuje dzielnie. Prusacy chcą, jak się zdaje, dotrzeć do Normandyi. Przedsięwzięto środki, aby im przeciąć dowóz żywności. Wszystkie bydło uprowadzono w głąb Francyi, albo wywieziono do Anglii. Havre dobrze jest obwarowany. 10.000 wojska wyborowego przybędzie niebawem z Algieryi. Zuawi papiescy przybyli do Tours, mają oni zupełne kadry oficerskie i utworzą korpus wyborowy 5 do 6.000 ludzi liczący. W Chambery stanęło 1000 ochotników garibaldowskich.

Tours 7 października po połud. Konstytuanta zbierze się 20go bm. tutaj albo w Bordeaux.

Tours 7 paźdz. wieczór. Glais-Bizoin napisał pod 26 otwarty list do wyborców swoich w departamencie Côtes du Nord, w którym przedstawia im niepodobieństwo żądania osobiście ich głosów, kładzie nacisk na konieczność unikania niezgody między obywatelami i wyraża zaufanie w rychłe oswobodzenie Francyi. Za kilka tygodni (!) mówi on, dwie armie, każda o sile 200,000, a może nawet 300,000, nie licząc rezerw, będą gotowe do pochodu i oswobodzą Paryż.

St. Quentin 7 padźdz. Nieprzyjaciel zdaje się zaniechał pochodu na St. Quentin, aby oblegać Soissons, który silny stawiać będzie opór.

Marsylia 7 października. Garibaldi przybył tutaj.

Florencya 7 października. Nic tu nie wiadomo o zamiarze Thiersa przybycia tutaj w drodze do Francyi. W gabinecie panuje różnica zdań pod względem zwołania parlamentu. Jedna część przemawia za zwołaniem parlamentu, któryby zadekretował przeniesienie stolicy do Rzymu i koszta tej zmiany; inna zaś chce już teraz powołać deputowanych z Rzymu do parlamentu. Książę Borghese odstąpił rządowi pałac swój w Rzymie, gdzieby parlament mógł się pomieścić.

Florencya 7 paźdz. Dziennik *Piccola Stampa* ogłasza telegram z Maddalena z dnia dzisiejszeg donoszący, że Garibaldi odpłynął do Marsylii.

Florencya 7 października. Deputacya z rezultatem plebiscytu jutro stawi się u króla. Zaraz potem wyjedzie do Rzymu jenerał Lamarmora jako naczelny komisarz królewski z pełnomocnictwem zupełnem. Parlament zwiększony deputowanymi rzymskimi, zwołanym zostanie do Florencyi w połowie listopada.

Florencya 7 października. Hr. Brassier de St. Simon uskarżał się na wyjazd Garibaldego do Francyi, gdyż sprzeciwia się to neutralności.

Turyn 7 października. Z dobrego źródła wiadomo, że rząd włoski wziął inicyatywę w oświadczeniu, które kategorycznie zaprzecza wszelkiemu zamiarowi upominania się o zwrot Nicei.

Londyn 7 października. Rząd zajmuje się na dobre mniemanem przymierzem prusko-rosyjskiem, które zajmuje się także rozwiązaniem kwestyi wschodniej i zmianą karty Europy.

Petersburg 7 października. Rozpoczęte w roku zeszłym ułożenie przepisów względem zwoływania urlopników rezerwy zostało wykończonem, przez co ułatwionem jest spieszne uzupełnianie armii.

Petersburg 7 paźdz. *Journal de St. Petersbourg* zapisuje, że nota pruska z d. 1 bm. jasno przedstawia położenie Francyi; nie wątpi ten dziennik, że zrobi ona wpływ na Francuzów; tym sposobem rozejm jest nieunikniony a pokój bliskim. Co się tyczy misyi Thiersa do Florencyi: pyta rzeczony dziennik, czy Thiers zechce uznać, że głosowanie w Nicei r. 1860 nie było swobodne, a jeżeli to uzna, jakie ztąd wyciągnie następstwa?

Kragujewacz 7 października. Rząd przedłożył sejmowi następujące projekta ustawodawcze: regulamin sejmowy dla obu Izb, ordynacya wyborcza, ustawa o odpowiedzialności ministrów i założenie instytutu pedagogicznego, tudzież teatru narodowego.

Konstantynopol 7 października. Rada ministrów postanowiła wyprowadzić wojsko z Sutoryny. Wydano już w tej mierze rozkazy.

Konstantynopol 7 października. Ma być utworzone ministerium rolnictwa. Sułtan wysyła nadzwyczajnego posła do Krymu dla powitania Cara Aleksandra.

Giełda berlińska była w sobotę zaniepokojona wiadomościami z Francyi, a mianowicie zapowiedzią pospolitego ruszenia.

Staats Anzeiger pisze: Pogląd na twierdze Francyi wschodniej wykazuje:

wzięte: Strasburg, Toul, Marsal, Vitry, Laon, Lützelstein (Petite Pierre), Lichtenberg i od dawnych czasów umocowane Weissenburg;

oblegane: Pfalzburg, Bitsch, Soissons;

strzeżone albo obsaczone: Paryż, Metz, Thionville, Mézières, Montmédy, Verdun, Longwy, Schlettstadt (Schlestadt), Nowy Breisach.

O położeniu rzeczy przed Paryżem pisze ten sam dziennik urzędowy:

„Zwolna udało się przywrócić mosty wszędy uszkodzone przed nadejściem wojsk niemieckich, osobliwie zaś między Laferté i Meaux, gdzie kilkakrotnie trzeba przebywać Marnę, zniknęła więc największa przeszkoda, jaka stała na zawadzie dowozowi dział oblężniczych przed stolicę Francyi, tak, iż obsaczenie Paryża przejdzie w nowe stadium, to jest przystąpi się do oblegania warowni odosobionych przed Paryżem, a to za przybyciem parku oblężniczego, który ma wagi około stu tysięcy cetnarów. Obleganie stolicy liczącej niemal 2 miliony mieszkańców, jest przedsięwzięciem, które niedawno jeszcze uchodziło u wielu za niepodobieństwo“.

Rzeczywiście, historya nowszych czasów nie zna sposobu prowadzenia wojny, któryby polegał na ogłodzeniu dwóch milionowej ludności, a jednak barbarzyństwu takiemu Europa przygląda się obojętnie i dyplomacya jej umywa ręce. Nie wiemy jeszcze, czy się ten straszny zamiar powiedzie, lecz z rzadkim cynizmem rząd pruski zapowiada go, przyczem usprawiedliwia się jeszcze, że nazbyt łagodne warunki stawiał Bismark Favrowi; oto bowiem co pisze urzędowa berlińska *Nordd. Allg. Ztg*:

„Warunki nasze były istotnie łagodne. Ale wyda się to naturalnem, zważywszy powody, jakie skłaniały do tak łagodnych żądań. Z jednej strony okazywano Francuzom umiarkowanie, aby im ułatwić przyjęcie naszych żądań, gdyż jedynie podczas rozejmu mogła się zebrać konstytuanta, bo ta była konieczna niezbędnie rządowi, z którym traktowaliśmy o pokój i mogliśmy oczekiwać trwałego pokoju przez lud francuski uznanego; następnie zaś Strasburg nie był jeszcze wówczas zdobyty, a jeżeli ze strony niemieckiej oświadczono gotowość poprzestania na oddaniu Strasburga i Toul, gdyby Francuzi nie chcieli przystać na oddanie częsci fortyfikacyj paryzkich, to chciano uniknąć niezbędnego wtedy jeszcze szturmu na Strasburg, któryby dużo ludzi był kosztował. Zamknięcie Paryża pozostało przeto w swojej mocy, wygłodzenie miasta, nasz najsilniejszy środek przymusowy, nie byłoby przerwane w ciągu

14-dniowego rozejmu, gdyż związki Paryża na zewnątrz nie stałyby otworem.“

Gubernatorem Strasburga mianowany został jenerał Ollech, komendant Koblencyi.

Liczba jeńców francuskich, wyjąwszy tych co ranieni dostali się do niewoli, wynosi 3577 oficerów i 123,700 żołnierzy.

Dowódzcą artyleryi oblężniczej pod Paryżem mianowany jest jenerał Harki.

Niedawno temu głoszono w obozie francuskim o przewiezieniu zwłok jakiejś znakomitej osoby do Niemiec; dotychczas nic jednak nie słychać, ktoby to był. Zresztą nie byłoby powodu tajenia. Potem rozchodziły się pogłoski o śmierci króla Wilhelma, ostatnie zaś są o śmierci jenerała Moltke, którego pojazd obskoczyli wolni strzelcy i zabili go. Tymczasem król w towarzystwie Moltkego robił już z Wersalu objazd wojsk pod Paryżem.

Co znaczy dobry przykład! Zbierają Moskale adresy „wiernopoddańcze“; zbierają je i Prusacy. Jak w Rosyi wolno podać adres jedynie pochwalający, tak i w Prusiech: wolno prosić króla, aby zabrał tyle ziemi francuskiej, ile zdoła, a nie wolno odradzać zaboru, inaczej bowiem spotka petenta los Jakobiego. Zamiast odpowiedzi na podanie Jakobiego do Bismarka o uwolnienie z więzienia, jenerał Vogel wydał rozkaz, iż wolne są zgromadzenia publiczne, których *nb.* nikt nie miał prawa zabraniać, skoro konstytucya daje wolność zgromadzania się, ale odtąd policya ma składać raporta o osobach, któreby się oświadczyły przeciw rządowi, i przez to zachęcały Francuzów do oporu. Tak więc Favre dla tego nie chciał przyjąć warunków pruskich, że go Jakobi podżegał? Konstytucya na papierze — w rzeczywistości sądy wojenne z nakazu jenerała. Ten Vogel przeznaczony będzie pod Paryż; ma on reputacyę obłaskawionego nieco Murawiewa.

Pruski *Staats Anzeiger* zaprzecza prawdziwości listu króla Pruskiego do Papieża, żądającego interwencyi jego. Od listu papieskiego do króla w d. 22 lipca, w którym Papież przemawiał za pokojem, i odpowiedzi króla d. 30go t. m., nie było między obu żadnej korespondencyi.

Pall Mall Gazette opowiadała, w jaki sposób podstępny udało się Prusakom wywabić jenerała Bourbaki z Metz. Oto dano mu znać przez ajenta pruskiego, że Cesarzowa Eugenia chce go widzieć i że mu w tym celu wyjednała przepustkę przez straże pruskie. Bourbaki pojechał do Cesarzowej, i tam się dopiero dowiedział, że ta o niczem nie wie. Gdy chciał wracać do Metz, już go Prusacy nie puścili. Atoli *Indép. belge* donosi, że Bourbaki otrzymał przesłaną sobie do Londynu przepustkę pruską, za którą może wracać do Metz. Powodem tego wywabienia jenerała z Metz miało być według dzienników angielskich pozbawienie twierdzy jenerała dzielnego i mającego miłość u wojska. *Presse* otrzymuje w liście z Londynu, że istnieje spisek bonapartystowski, który prowadzi Cesarzowa, aby tron zapewnić synowi swemu, a jen. Bourbaki wybrany był dla zrobienia kontr-rewolucyi w tym celu, Cesarzowa zaś z pomocą pruską znosi się z Bazainem w Metz. Bajeczkę o wywabieniu Bourbakiego z Metz puszczono umyślnie, aby wytłumaczyć jego podróż do Anglii.

Korespondencya Havasa donosi z Londynu, że sekretarz przyboczny cesarza Napoleona zaprzeczył autentyczności manifestu ogłoszonego w *La Situation.* Wszystkie te zaprzeczenia schodzą się razem. Korespondencya Havasa nie wymienia tego sekretarza. Tymczasem *La Gironde* ogłasza list o układach napoleońsko-pruskich względem restauracyi napoleońskiej. Warunki przytaczane przez *Gironde* odpowiadają treści owego manifestu.

Thiers przybył do Wiednia.

Gaz. Krzyżowa dowiaduje się, że zwołanie parlamentu niemieckiego nastąpi prawdopodobnie w listopadzie, a zatem poprzedzi ono zwołanie sejmu pruskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 9 paźdz. Bombardowanie twierdz południowej Alzacyi rozpoczęte. Werder (który szedł ku południowi z armią z pod Strasburga), spotkał pod Epinal szpice armii lyońskiej. Bazaine natarczywą wycieczkę przedsiębrał.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

Antoni Kłobukowski.

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski* W Drukarni „CZASU“. Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*